

Nadrzędny cel i główne słowo dla mnie i całego klubu to „budowa” – mówi Adrian Siemieniec **str. 16**



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

• Dla coraz większej grupy Polaków Hiszpania przestaje być wyłącznie miejscem wakacyjnych wyjazdów **str. 9-12**

BIZNES

Nr 124 (21087)

GAZETA

WSPÓŁCZESNA

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek 30.06.2026

www.wspolczesna.pl

Nawet 37,2 st. Celsjusza pokazały termometry w weekend w naszym regionie **str. 5**



FOT. W. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Poidła dla zwierząt pojawiły się w Białymstoku. To odpowiedź na letnie upały **str. 4**

Nowe miejsce pamięci. Tablica Romana Dmowskiego stała przy ul. Kościuszki w Suwałkach **str. 5**

Nr ISSN 0137-9488

Nr indeksu 350133



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

DROGI RUSZAJĄ PRACĘ NAD 12,3-KM FRAGMENTEM EKSPRESÓWKI

Jest zgoda na budowę kolejnego odcinka S19

Investycje
Tomasz Maleta, PAP

Rozpoczyna się budowa ponad 12-kilometrowego odcinka drogi ekspresowej S19, Czarna Białostocka - Białystok Północ. Wojewoda podlaski wydał wczoraj zezwolenie na realizację tej inwestycji (ZRID).

Na tym odcinku „eska” poprowadzona będzie w przybliżeniu śladem istniejącej DK19. Na istniejącej obwodnicy Wasilkowa dobudowana zostanie druga jezdnia (po stronie południowej), a dotychczasowa zostanie przystosowana do parametrów drogi eks-

presowej i dodatkowo będzie na niej wymieniona warstwa ścieralna. Na całej długości od Czarnej Białostockiej do węzła Białystok Północ nie będzie żadnego nowego węzła.

- Ten w Świętej Wodzie zostanie lekko zmodyfikowany - powiedział wczoraj na konferencji prasowej w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku Wojciech Borzuchowski, dyrektor białostockiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

- Robimy kolejny krok w budowie drogi S19 w województwie podlaskim. Wydałem decyzję zezwalającą na realizację inwestycji drogowej na od-

cinku od Czarnej Białostockiej do (węzła) Białystok Północ wraz z rozbudową obwodnicy Wasilkowa, dostosowując ją do parametrów drogi ekspresowej - poinformował wojewoda podlaski Jacek Brzozowski. - To tak naprawdę zielone światło do rozpoczęcia inwestycji, na którą mieszkańcy województwa podlaskiego czekali już od dłuższego czasu.

Wojewoda dodał, że firma budowlana jest już na placu budowy.

Koszt budowy odcinka S19 Czarna Białostocka - Białystok Północ to 347,7 mln złotych. Wykonawcą jest firma Unibep.

Czytaj na stronie 3

BIAŁYSTOK

16 projektów badawczo-rozwojowych naukowców z Politechniki Białostockiej i Uniwersytetu w Białymstoku otrzymało unijne wsparcie - poinformowały wczoraj władze województwa na konferencji prasowej **str. 4**

SUWAŁKI

Następna ofiara Zalewu Arkadia

Do tragicznego zdarzenia doszło we wczorajszy poranek nad Zalewem Arkadia w Suwałkach. Jak poinformowała policja, funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie o ciele mężczyzny unoszącym się na wodzie. Na brzegu odnaleziono jego plecak oraz odzież.

Na miejscu od rana pracowali policjanci. Prokuratura Rejonowa w Suwałkach prowadzi śledztwo, aby procesowo wyjaśnić okoliczności zdarzenia. - Wstępne oględziny nie ujawniły żadnych śladów wskazujących na udział osób trzecich. W celu ustalenia dokładnej przyczyny zgonu przeprowadzona będzie sekcja zwłok. Na podstawie zapisu monitoringu ustalono, że odnaleziony na brzegu plecak należał do pokrzywdzonego. Plecak leżał na brzegu już od godzin porannych w niedzielę. Na podstawie dokumen-

tów z plecaka ustalono, że pokrzywdzony to 47-letni mężczyzna. Pochodził on z Suwałk, ale obecnie mieszkał w Białymstoku - poinformował Wojciech Piktel, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Suwałkach.

W związku z zaistniałą sytuacją, prezydent Suwałk Czesław Renkiewicz podjął decyzję o pilnym zwołaniu posiedzenia Miejskiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Głównym celem spotkania była szczegółowa weryfikacja stanu przygotowania wszystkich miejskich służb ratowniczych i porządkowych do sezonu letniego.

To druga tragedia w ostatnim czasie w tym miejscu. W zeszłym tygodniu nad Zalewem Arkadia topił się 14-letni chłopiec. Mimo reanimacji i przywróceniu na brzegu funkcji życiowych, nastolatek zmarł w szpitalu. (AG)

OCHRONA ZDROWIA

Nowatorskie leczenie w USK pomogło skrajnemu wcześniakowi



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Zdrowie urodzonej w 25. tygodniu ciąży Zosi uratowali lekarze z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Dziewczynce z podwyższoną glukozą podłączono hybrydową pompę insulinową. Medycy opowiedzieli o tym wczoraj podczas konferencji prasowej **STR. 4**

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Najlepsze owoce dla cukrzyka. Czego powinny unikać osoby z cukrzycą?
- Detoks dopaminowy i sen pod kontrolą – tak wygląda zdrowie w wersji 2.0

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Udar cieplny to katastrofa obejmująca cały organizm

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z dr. n. med. Januszem Sokolowskim, specjalistą medycyny ratunkowej, kierującym Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu, szefem Katedry i Kliniki Medycyny Ratunkowej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

Większość z nas uważa, że udar cieplny to po prostu bardzo silne przegrzanie organizmu. Tymczasem jest to jeden z najcięższych stanów zagrożenia życia. Jak wygląda człowiek, którego przywożą do szpitalnego oddziału ratunkowego z rozpoznaniem udaru cieplnego?

To rzeczywiście jeden z najcięższych stanów, z jakimi możemy mieć do czynienia. Na szczęście zdarza się stosunkowo rzadko, ale kiedy już taki pacjent trafia na szpitalny oddział ratunkowy, zwykle jest w stanie krytycznym. Najczęściej obserwujemy głębokie zaburzenia świadomości: chory jest splątany, przestaje logicznie odpowiadać na pytania, może mieć drgawki, a w najcięższych przypadkach całkowicie traci przytomność. Bardzo często wymaga natychmiastowego zabezpieczenia dróg oddechowych i podłączenia do respiratora, ponieważ sam nie jest już w stanie oddychać. To jest pacjent znajdujący się we wstrząsie i każda minuta ma znaczenie, ponieważ

uszkodzeniu ulega jednocześnie wiele narządów.

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów udaru cieplnego jest to, że człowiek nagle przestaje się pocić. Skóra staje się sucha, gorąca i przypomina pergamin. Dlaczego organizm wyłącza własny system chłodzenia właśnie wtedy, gdy najbardziej go potrzebuje?

Bo dochodzi do całkowitego wyczerpania mechanizmów obronnych - termoregulacyjnych - organizmu. Na co dzień utrzymaniem prawidłowej temperatury zajmuje się ośrodek termoregulacji znajdujący się w mózgu. To on decyduje o rozszerzeniu naczyń krwionośnych skóry, uruchamia wydzielanie potu i wszystkie mechanizmy pozwalające oddać nadmiar ciepła. Kiedy jednak temperatura organizmu przez dłuższy czas pozostaje bardzo wysoka, ten system przestaje działać. Komórki zaczynają ulegać uszkodzeniu pod wpływem ciepła. Można powiedzieć, że organizm wykorzystał już wszystkie możliwości obrony i nie ma czym dalej walczyć. Dlatego ustaje pocenie, naczynia krwionośne przestają się prawidłowo rozszerzać, a temperatura zaczyna rosnać jeszcze szybciej - takie błędne koło.

Można więc powiedzieć, że podczas udaru cieplnego organizm właściwie zaczyna gotować się od środka. Co dzieje się wtedy z naszymi komórkami?
To porównanie rzeczywiście dobrze oddaje istotę problemu.



FOT. UNIWERSYTET MEDYCZNY WE WROCŁAWIU

Każda komórka naszego organizmu zbudowana jest m.in. z białek. One odpowiadają za niemal wszystkie procesy życiowe, a kiedy temperatura staje się zbyt wysoka, zaczynają zmieniać swoją strukturę, ulegają denaturacji, czyli tracą swoje właściwości. Uszkodzeniu ulegają również błony komórkowe zbudowane z tłuszczów, białek i węglowodanów. W efekcie komórki przestają normalnie funkcjonować, a następnie zaczynają obumierać. I właśnie dlatego udar cieplny nie jest problemem jednego narządu. To katastrofa obejmująca cały organizm. Wysoka temperatura jednocześnie uszkadza mózg, serce, płuca, nerki, mięśnie, wątrobę i przewód pokarmowy. Nie mamy więc do czynienia wyłącznie z gorączką. To postępująca niewydolność wielonarządowa wywołana przez nadmierną temperaturę.

Dla mnie najbardziej przerażającym mechanizmem udaru

cieplnego jest coś, co nazywa się potocznie „sepsą termiczną”. Co dzieje się wtedy w organizmie?

To rzeczywiście jeden z najbardziej dramatycznych mechanizmów i chyba najlepiej pokazuje, dlaczego udar cieplny jest tak groźny. Większość ludzi kojarzy sepsę z ciężkim zakażeniem bakteryjnym. Tymczasem w udarze cieplnym organizm może wejść w bardzo podobny stan, choć wszystko zaczyna się od wysokiej temperatury.

Jednymi z pierwszych narządów, które ulegają uszkodzeniu, są jelita - ich ścianki przestają być szczelne. W normalnych warunkach stanowią one niezwykle skuteczną barierę oddzielającą miliardy bakterii żyjących w przewodzie pokarmowym od naszego krwioobiegu, ale pod wpływem ekstremalnego ciepła ta bariera zaczyna się rozpadać. Bakterie jelitowe, także te kałowe, i produkowane przez nie toksyny przedostają się do krwi. Organizm odpowiada gwałtowną reakcją zapalną - obejmującą praktycznie wszystkie narządy - przypominającą sepsę. Od tego momentu nie walczymy już tylko z przegrzaniem, ale z lawiną kolejnych uszkodzeń.

Jak rozwija się udar cieplny? Jakie są pierwsze objawy, których nie wolno zlekceważyć?
W tym problem, że jego początek często wygląda bardzo niepozornie. Najpierw pojawiają się zaburzenia koncentracji: człowiek staje się ospały, wol-

niej odpowiada na pytania, ma trudności z logicznym myśleniem. Czasem wygląda po prostu na bardzo zmęczonego. Potem dochodzi do zaburzeń świadomości. Bliscy pacjenta często tłumaczą sobie wszystko upałem albo zmęczeniem, tymczasem jego organizm przestaje już prawidłowo funkcjonować.

Bardzo niepokojącym objawem jest także niechęć do picia - tu powinna się nam zapalić czerwona lampka. Bo przecież to jest nielogiczne - człowiek jest odwodniony, powinien pić, a nagle przestaje mieć na to ochotę albo wręcz odmawia przyjmowania płynów. Jeżeli widzimy osobę, która przebywała długo w wysokiej temperaturze, jest osowiała, ma problemy z koncentracją i dodatkowo nie chce pić, powinna jak najszybciej zostać zbadana przez lekarza, więc dzwońmy po karetkę. Kiedy pojawiają się drgawki, utrata przytomności, zatrzymanie oddechu i krążenia, może być za późno na ratunek.

Wielu osobom wysoka temperatura automatycznie kojarzy się z gorączką. Odruchowo sięgają wtedy po paracetamol. Dlaczego przy podejrzeniu udaru cieplnego może to oznaczać wyrok śmierci dla pacjenta?

Bo udar cieplny i gorączka to dwie zupełnie różne sytuacje. Gorączka jest reakcją obronną organizmu na zakażenie i wtedy ośrodek termoregulacji świadomie podnosi temperaturę ciała i leki przeciwgorącz-

kowe rzeczywiście mogą pomóc. Natomiast w udarze cieplnym organizm nie podnosi temperatury sam, tylko przestaje sobie radzić z oddawaniem ciepła, a to zupełnie inny mechanizm i wówczas paracetamol nie usunie przyczyny problemu, może jedynie zaszkodzić.

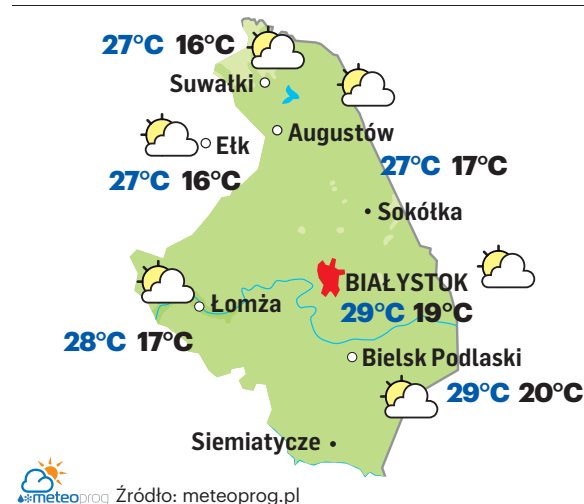
Jak powinna wyglądać prawidłowa pierwsza pomoc?

Przede wszystkim trzeba jak najszybciej przerwać działanie wysokiej temperatury - przenieść chorego do cienia albo do chłodnego pomieszczenia. Jeżeli jest nieprzytomny, ułożyć go w pozycji bezpiecznej - to bardzo ważne, ponieważ w udarze cieplnym odruchy zabezpieczające drogi oddechowe są osłabione i chory może zachłysnąć się śliną albo treścią pokarmową. I, jak mówiłem, natychmiast wezwać pogotowie ratunkowe.

Czy możemy polewać chorego lodowatą wodą?

Schładzanie jest konieczne, ale trzeba pamiętać, że pełne leczenie prowadzi się już w warunkach szpitalnych. Tam stosujemy chłodzenie zewnętrzne - chłodne prześcierała, okłady - ale również schłodzone płyny podawane dożylnie, co odbywa się przy stałym monitorowaniu pracy serca, bo duże różnice temperatur mogą wywoływać groźne zaburzenia rytmu. Dlatego agresywne chłodzenie powinno być prowadzone przez personel medyczny.

Pogoda w regionie



30 CZERWCA 2026

Dzisiaj 181. dzień roku
Do sylwestra pozostały 184 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.05, zachód o godzinie 20.57. Dzień będzie trwał 16 godzin i 52 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 4 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 19 minut.

Imieniny dzisiaj obchodzą:
Emilia, Lucyna

KALENDARIUM

1425

Książę warszawski Janusz I Starszy nadał prawa miejskie Kolnu.

1954

Ostatnie dotychczas widziane w Polsce (jedynie w XX w.) całkowite zaćmienie Słońca. W pasie całkowitego zaćmienia znalazły się m.in. Suwałki i Sejny. Do tych miejsc przyjechali obserwatorzy nie tylko z Polski.



FOT. JANUSZ WÓJCIWICZ

2000

Prof. Leon Kieres złożył ślubowanie przed Sejmem RP jako pierwszy prezes Instytutu Pamięci Narodowej i rozpoczął urzędowanie.

2024

Zmarł Edward Redliński (na zdjęciu), jeden z najsłynniejszych pisarzy związanych z Białostoczczyzną. Urodził się 1 maja 1940 r. we Frampolu (gm. Juchnowiec Kościelny).

Gmina Grabówka: Woda warunkowo przydatna do spożycia. Po przegotowaniu

Powiat białostocki
Urszula Śleszyńska

Woda z wodociągu Grabówka jest warunkowo przydatna do spożycia, po uprzednim przegotowaniu - poinformował wczoraj po południu białostocki sanepid. - To bardzo dobra informacja dla mieszkańców i myślę, że kryzys mamy zażegnany - powiedziała w mediach społecznościowych Katarzyna Todorczuk, wójt gminy Grabówka.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Białymstoku, poinformował w poniedziałek po południu, że woda z wodociągu Grabówka zaopatrującego miejscowości: Grabówka, Henrykowo, Sobolewo, Zaścianki, Sowłany jest warunkowo przydatna do spożycia, po uprzednim przegotowaniu. Przetworzenia wymaga też woda do: przygotowania posiłków, mycia spożywanego na surowo owoców i warzyw, mycia zębów, mycia naczyń, kąpieli noworodków i niemowląt. Jak zaznaczono, wodę należy gotować przez minimum 2 minuty, a następnie bez gwałtownego schładzania pozostawić do ostudzenia. Woda bez przegotowania może być stosowana do codziennego mycia, prania odzieży, prac porządkowych (np. mycia podłóg) i spłukiwania toalet.

Kilkudniowy kryzys

Przypomnijmy - w sobotę mieszkańcy gminy Grabówka otrzymali informację, że nie należy używać wody z gminnego wodociągu. Sanepid znalazł w niej bowiem bakterie kałowe. Nie nadawała się tym samym do spożycia, mycia zębów, przygotowywania posiłków ani kąpieli. Od tego czasu trwały płukanie i chlorowanie sieci wodociągo-



- Czekamy na końcowe wyniki badań wody, które będą we wtorek - mówiła nam wczoraj rano wójt Katarzyna Todorczuk

wej. A ok. 13 tys. mieszkańców musiało radzić sobie z wodnym kryzysem. Z tego powodu czasowo zamknięte zostały gminne przedszkola i żłobek.

Gmina rozpoczęła natomiast wydawanie mieszkańcom wody. W kilku punktach stanęły cysterny, osobom starszym czy niepełnosprawnym rozdawano wodę w pięciolitrowych baniakach.

Mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy wczoraj rano podkreślali, że doceniają starania gminy, ale też są zdenerwowani w związku z zaistniałą sytuacją.

- Najpierw dostaliśmy informację, żeby w ogóle kranów nie odkręcać, a później, że w wodzie możliwy będzie wyczuwalny zapach chloru - mówiła nam pani Marta.

Pan Łukasz, mąż pani Marty dodawał, że kiedy tylko dowiedzieli się o sytuacji, od razu kupili zapas wody. I dobrze, że działali szybko, bo w niedzielę rano w okolicznych sklepach zapasy wody były już mocno przerzedzone.

Wielu mieszkańców otrzymało alerty z opóźnieniem inni dowiadywali się z telewizji czy od znajomych. Oby jak najszybciej przywrócono bezpieczne działanie wodociągu.

- Kryzys dotknął całą gminę i pojawił się niespodziewanie i w najgorszym możliwym momencie, kiedy jest bardzo wysoka temperatura - zauważał Robert Daniłowicz, prezes OSP w Grabówce, która pomagała w dystrybucji wody mieszkańcom. - Potrzeby są duże, nas jest w sumie niewielu, ale jakoś wszystko ogarniamy.

Dodawał, że wydawaną z cysterny wodę trzeba przegotować. - Ona jest bardzo dobrej jakości. Z tym, że cysterna stoi cały dzień na słońcu i też nabiera temperatury, a co za tym idzie mogą się rozwijać jakieś drobnoustroje. W związku z tym przegotowanie jej to działanie prewencyjne - mówił Robert Daniłowicz.

Woda warunkowo dopuszczona

Sytuacja na szczęście się poprawia. Wczoraj po południu sanepid wydał kolejny komunikat. - Nie stwierdził występowania bakterii enterokoki kałowej, która została stwierdzona wcześniej - poinformowała w mediach społecznościowych wójt gminy Katarzyna Todorczuk. - To oznacza, że sanepid warunkowo dopuszcza używanie wody z naszego wodociągu do celów spożywczych po uprzednim dwuminurowym przegotowaniu.

Dodała, że we wtorek będą końcowe, kompleksowe wyniki badań, a potrzebującym mieszkańcom woda nadal jest wydawana. - Kąpać się można normalnie bez przegotowania tej wody, także bardzo dobra informacja dla mieszkańców i myślę, że kryzys mamy zażegnany - podsumowała.

Rusza budowa odcinka S19

Drogi
Tomasz Maleta

Jest zielone światło do rozpoczęcia kolejnej inwestycji drogowej w standardzie trasy ekspresowej. Wojewoda podlaski w poniedziałek zakomunikował o podpisaniu Zezwolenia Realizacji Inwestycji Drogowej (ZRID) na prawie 12,3-kilometrowy fragment S19 od Czarnej Białostockiej do węzła Białystok Północ (Katrynka-Sochonie). Wykonawcą przedsięwzięcia jest bielski Unibep. Za niespełna 348 mln zł.

Na tym odcinku „eska” wprowadzona będzie w przybliżeniu śladem istniejącej DK19. Na istniejącej obwodnicy Wasilkowa dobudowana zostanie druga jezdnia (po stronie południowej), a dotychczasowa zostanie przystosowana do parametrów drogi ekspresowej i dodatkowo będzie na niej wymieniona warstwa ścieralna. Na całej długości od Czarnej Białostockiej do węzła Białystok Północ nie będzie żadnego nowego węzła.

- Ten w Świętej Wodzie zostanie lekko zmodyfikowany - powiedział podczas wczorajszej konferencji prasowej w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim Wojciech Borzuchowski, dyrektor białostockiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Dodał, że to ósmy odcinek S19 w Podlaskiem, który wchodzi do realizacji. Ma być gotowy w trzecim kwartale 2028 r.

Na całym odcinku przewidziano 18 obiektów inżynierskich, z tego 14 zostanie wybudowanych od nowa lub w przypadku istniejących - rozbudowanych o pomost dla drugiej jezdni.

Jak podkreślił wojewoda podlaski podpisanie przez

niego ZRID-u to kolejny krok do budowy S19 w Podlaskiem.

- To tak naprawdę zielone światło do rozpoczęcia inwestycji, na którą mieszkańcy woj. podlaskiego czekali już od dłuższego czasu - mówił Jacek Brzozowski. Dodał, że firma budowlana jest już na placu budowy.

Odcinek od Czarnej Białostockiej do węzła Białystok Północ liczy 12,3 kilometra.

- Od jedenastu lat walczyłem w parlamencie, aby droga krajowa 19 była drogą ekspresową. Udało się, już od kilku lat droga jest w budowie, a teraz czeka nas budowa kolejnego odcinka - mówił poseł Krzysztof Truskolaski.

Firma Unibep wybuduje też, za 321 mln zł, kolejny odcinek S19 od węzła Białystok Północ do węzła Dobrzyniewo Duże. Kontrakt czeka na decyzję ZRID. To 9-kilometrowy fragment biegnący przez tereny leśne i rolnicze.

Na zielone światło od wojewody czeka też kolejny odcinek S19 Czarna Białostocka-Sokółka. Jego wykonawcą jest chińska firma Stecol. Za wybudowanie nieco ponad 24-kilometrowego fragmentu trasy ekspresowej ma zainkasować niemal 829 mln zł.

Przypomnijmy, że ostatniego dnia 2025 roku oddano do użytku fragment S19 Kuźnica-Sokółka. Na oddanie czeka jeszcze 5-km fragment dk19 od węzła Kuźnica do przejścia granicznego, które jest przebudowywane. Jak poinformował wojewoda podlaski ma ono zostać ukończone do końca roku. W tym samym czasie wykonawca dk 19 ma się uporać z pracami drogowymi.

Wszystkie cztery odcinki S19 to prawie 46 km północno-wschodniej obwodnicy Białegostoku. Nie są tożsame z trasą Via Carpatia.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544301

WSPÓŁCZESNA Kurier Poranny

FUNDACJA Pomóż Im Hospicjum dla Dzieci

PARTNER OGÓLNOPOLSKI POLREGIO

PARTNER OGÓLNOPOLSKI SKARBIEC

PARTNER OGÓLNOPOLSKI DRŻAZGA CLINIC LASEROTERAPIA & MEDYCYNA ESTETYCZNA

DOŁĄCZ DO NAS!

695 346 825

Wsparcie na czas upałów. Poidła dla zwierząt przy budynkach UMWP

Inicjatywa
Magda Ciasnowska

Przy czterech budynkach Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego ustawiono specjalne poidła, z których mogą korzystać psy, ptaki i inne zwierzęta.

Coraz częstsze upały stanowią wyzwanie również dla zwierząt, które w miejskiej przestrzeni mają ograniczony dostęp do świeżej wody. Z tego powodu Województwo Podlaskie włączyło się do inicjatywy przygotowanej przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Białymstoku pod hasłem „Drewno wpisane w codzienność - Tu gasimy pragnienie zwierząt”.

- To pozytywna akcja, która pokazuje, że nasze województwo, które jest województwem bardzo przyjaznym przyrodzie, również pamięta w tych gorących czasach o naszych czworonożnych mieszkańcach - mówi Łukasz Prokorym, mar-

szalek województwa podlaskiego.

W ramach akcji obok czterech siedzib urzędu marszałkowskiego w Białymstoku ustawiono drewniane poidła. Można je znaleźć przy ulicach Skłodowskiej, Wyszyńskiego, Kilińskiego oraz Poleskiej. Rozwiązanie ma ułatwić zwierzętom dostęp do wody podczas gorących dni.

- Jesteśmy przyrodnikami i dbamy o przyrodę nie tylko w lesie, ale wszędzie tam, gdzie potrzebuje ona naszej pomocy - dodaje Tadeusz Wilczyński, dyrektor RDLP w Białymstoku.

Z poideł będą mogły korzystać nie tylko psy wyprowadzane na spacer przez swoich właścicieli. Woda będzie dostępna również dla ptaków, owadów oraz innych zwierząt przemieszczających się po mieście.

Samorząd województwa i leśnicy zachęcają także inne instytucje, firmy oraz mieszkańców do tworzenia podobnych punktów z wodą, by pomóc zwierzętom przetrwać upalne dni.



Zaprezentowane wczoraj poidła staną w 4 lokalizacjach

Zdrowie
Magda Ciasnowska

Innowacyjna terapia okazała się przełomem w leczeniu wcześniaka. Po miesiącu od zastosowania pompy insulinowej organizm Zosi zaczął sam produkować insulinę. Dziewczynka w środę ma opuścić szpital.

Zosia przyszła na świat 14 marca, w 25. tygodniu ciąży. Ważyła zaledwie około 700 gramów, a od pierwszych chwil po porodzie lekarze walczyli o jej życie. Oprócz problemów z oddychaniem i trudności związanych z kamieniem pojawił się kolejny poważny problem - bardzo wysoki poziom glukozy we krwi.

Na początku lekarze myśleli, że przyczyną problemów mogło być trwałe uszkodzenie komórek trzustki lub bardzo rzadka postać cukrzycy ujawniająca się tuż po urodzeniu. Ostatecznie okazało się jednak, że zaburzenia wynikały jedynie z niedojrzałości organizmu wcześniaka.

Początkowo zespół medyczny stosował standardowe metody leczenia hiperглиkemii. Dziewczynce podawano insulinę dożylnie, jednak mimo terapii stężenie cukru utrzymywało się na niebezpiecznie wysokim poziomie. Dodatkowo dziecko nie przybierało na wadze.

- Tradycyjne metody leczenia sobie z tym nie radziły.



O sukcesie opowiadały podczas wczorajszej konferencji prasowej dr Elżbieta Kulikowska i dr Bożena Florys

Wszelkie próby unormowania glikemii spełzyły na niczym. Dlatego poprosiliśmy o pomoc diabetologów - mówi dr Elżbieta Kulikowska, lekarz kierujący Kliniką Neonatologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

Do leczenia małej pacjentki dołączyła diabetolog z Kliniki Endokrynologii, Diabetologii i Chorób Wewnętrznych Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku - dr Bożena Florys. Po analizie stanu dziewczynki uznała, że warto zastosować nowatorskie w tym przypadku rozwiązanie - hybrydową pompę insulinową. To urządzenie wykorzystywane u chorych na cukrzycę. Jednak samo urządzenie oraz stosowana w nim insulina nie są za-

rejestrowane do użycia u dzieci w takim wieku, dlatego konieczne było uzyskanie świadomej zgody rodziców. Trzeba było również opracować bezpieczny sposób dawkowania leku.

Największą trudnością okazało się przygotowanie odpowiednio małych dawek insuliny. Aby było to możliwe, specjalistka opracowała własny sposób rozcieńczenia preparatu, wykonując szczegółowe

Zosia jest prawdopodobnie najmłodszym dzieckiem na świecie, które było podłączone do hybrydowej pompy insulinowej

obliczenia uwzględniające zarówno potrzeby organizmu dziecka, jak i ilość spożywanych węglowodanów.

Problemy pojawiły się także przy samym montażu urządzenia. Standardowe sensory były zbyt duże dla ważącej niespełna kilogram dziewczynki, dlatego producent dostarczył mniejszy model. Ze względu na bardzo niewielką ilość tkanki podskórnej personel musiał również znaleźć niestandardowy sposób założenia wkłucia.

Leczenie wymagało codziennego nadzoru, a lekarze regularnie analizowali wyniki glikemii i modyfikowali ustawienia pompy.

Okazało się, że efekty przyszedły bardzo szybko. Poziom glukozy zaczął się stabilizować, a Zosia zaczęła systematycznie przybierać na wadze.

- Dzięki możliwościom technicznym pompy mogliśmy nie gwałtownie, a stopniowo wycofywać insulinę. Widzieliśmy, jak trzustka podejmuje pracę i bardzo nas to uskrzydlało - przyznaje dr Bożena Florys. - Pompa została całkowicie odłączona po miesiącu, a Zosia nie potrzebuje już insuliny. Chociaż na pewno wymaga obserwacji poradni diabetologicznej.

Zosia jest prawdopodobnie najmłodszym dzieckiem na świecie, któremu udało się założyć takie urządzenie.

Dziewczynka obecnie waży 3200 gramów i już jutro wychodzi do domu.

Do naukowców z Podlasia trafi ponad 1,5 mln zł. Na nowe technologie

Nauka
Magda Ciasnowska

Nowe technologie dla budownictwa, przemysłu spożywczego, ochrony środowiska i medycyny mają szansę opuścić laboratoria i trafić do praktycznego zastosowania. Pomogą w tym środki z Funduszy Europejskich, które otrzymały zespoły naukowe z Białegostoku.

Naukowcy z Uniwersytetu w Białymstoku oraz Politechniki Białostockiej

stockiej otrzymają wsparcie finansowe na rozwijanie przedsięwzięć badawczo-rozwojowych, które w przyszłości mogą znaleźć zastosowanie w gospodarce. Dofinansowanie przyznano łącznie 16 projektom. - Od ponad dwóch lat powtarzamy, że współpraca z naszymi podlaskimi naukowcami i z uczelniami to filar rozwoju województwa - podkreślił marszałek Łukasz Prokorym.

Łączna wartość przyznanych środków to ponad 1,5 mln zł. Wśród beneficjentów znalazło się pięć zespołów badawczych

z Uniwersytetu w Białymstoku oraz jednocześnie z Politechniki Białostockiej.

Program finansowany jest z Funduszu Grantów w ramach programu Fundusze Europejskie dla Podlaskiego 2021-2027. Jego głównym założeniem jest zwiększenie innowacyjności regionu poprzez wspieranie wdrażania wyników badań naukowych oraz budowanie relacji pomiędzy środowiskiem akademickim a przedsiębiorcami.

Podczas oceny projektów szczególną uwagę zwracano

na możliwości ich wykorzystania przez rynek. Dodatkowo premiowano zespoły, które już na etapie składania wniosków wskazały firmy zainteresowane przyszłym wdrożeniem opracowywanych technologii.

- Te pomysły biorą się z praktyki. Nasza uczelnia chce nie tylko widzieć swoją rolę w społeczeństwie jako dostawcy usług edukacyjnych. Chcemy być także źródłem, w którym pojawiają się pomysły, które przy wsparciu finansowym i zainteresowaniu przedsiębiorców,

potrafią przynieść konkretne korzyści społeczeństwu - mówił prof. Mirosław Świercz, prorektor ds. rozwoju Politechniki Białostockiej.

Przyznane środki mogą zostać przeznaczone m.in. na zakup specjalistycznych usług, realizację audytów technologicznych, działania związane z przygotowaniem wdrożeń, a także zakup materiałów potrzebnych do prowadzenia prac badawczych. Każdy z zespołów będzie mógł także skorzystać ze wsparcia brokerów innowacji.

Wśród dofinansowanych przedsięwzięć znalazły się projekty z zakresu nowych materiałów dla budownictwa, nowoczesnych technologii dla przemysłu spożywczego, medycyny i ochrony środowiska. Naukowcy będą pracować m.in. nad inteligentnymi sensorami monitorującymi świeżość żywności i kosmetyków, metodą identyfikacji białek mleka, materiałami budowlanymi o niskim śladzie węglowym czy technologiami wykorzystującymi odpady poprzemysłowe.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111544307



Nawet ponad 37 stopni Celsjusza w regionie. Upały dają się we znaki

Region
Martyna Jurkowska

Nawet 37,2 stopni Celsjusza zanotowano w niedzielę w naszym województwie. Upały od kilku dni dają się we znaki. Wodociągi apelują o oszczędność w korzystaniu z wody, a część urzędów skraca godziny pracy, by chronić pracowników przed skutkami temperatur. I choć wkrótce upały mają zelżeć, to nad regionem mogą przetaczać się burze z ulewnymi opadami deszczu.

- W niedzielę najcieplejszym miejscem w województwie podlaskim był Tołwin, gdzie zanotowano 37,2 stopni Celsjusza oraz Białowieża z temperaturą 36,8 stopni. W Jagodnikach słupki rtęci pokazały 36,4 stopni, w Jabłonowie Wypychach 36, a w Białymstoku 35,9 stopni Celsjusza - wlicza Przemysław Makarewicz, synoptyk Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Ekstremalne temperatury sprawiły, że wielu mieszkańców regionu szukało oddechu nad wodą. Niestety, mimo apeli służb, nie obyło się bez ofiar. W poniedziałkowy poranek w Zalewie Arkadia w Suwałkach odnaleziono ciało 47-letniego mężczyzny. Na brzegu był jego plecak oraz odzież. Tragedia wydarzyła się zaledwie tydzień po wypadku,



W miniony weekend białostocka kranówka pomogła ugasić pragnienie mieszkańców i turystów na Placu Jana Pawła II. Wydanych zostało blisko 800 litrów wody

w którym w tym samym akwencie topił się 14-letni chłopak.

Wczoraj po południu policjanci poinformowali, że w Sokółce po akcji poszukiwawczej z zalewu wyłowiono ciało nastolatka. Wieczorem trwała akcja ratunkowa po wyciągnięciu mężczyzny z zalewu w Brańsku.

Upały dają się we znaki w całym regionie. Wczoraj część urzędów pracowała krócej. Tak było m.in. w gminach Szudziałowo, Narew, Wizna, czy Sidra. W tej ostatniej krótszy czas pracy, do godziny 14, będzie obowiązywał także dziś.

Aby ulżyć mieszkańcom Białegostoku i turystom, Wo-

dociągi Białostockie ustawiły w upalny weekend cysternę z wodą pitną na Placu Jana Pawła II. - Szacujemy, że w ciągu dwóch dni ugasiłmy pragnienia około 2500 osób, wydając blisko 800 litrów wody - informuje Monika Anisko, rzecznik prasowy Wodociągów Białostockich. To była jednorazowa akcja, ale spółka miejska nie wyklucza jej powtórzenia. Na co dzień przechodnie mogą czerpać wodę z kraników ustawionych przy kurtynach wodnych.

Upały to też znaczące zwiększenie zużycia wody. Wiele samorządów apeluje do swoich

mieszkańców o oszczędne korzystanie z wody.

Wysokie temperatury to nie tylko dyskomfort, ale realne zagrożenie dla zdrowia. Podlaski NFZ przypomina, aby w czasie gorących dni dbać o nawodnienie, unikać słońca w południe i reagować na pierwsze sygnały przegrzania organizmu.

- Wydaje nam się, że o ochronie przed słońcem wiemy już wszystko, jednak statystyki medyczne i powracające co roku przypadki skrajnego przegrzania organizmu pokazują, że wciąż popełniamy te same błędy - mówi Izabella Przewłocka, rzeczniczka podlaskiego oddziału NFZ.

A co nas czeka w najbliższych dniach? Dziś zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Na południu regionu możliwe przelotne opady deszczu i burze. Temperatura maksymalna od 27 stopni na północy do 31 stopni na południu.

Środa będzie z zachmurzeniem dużym, ale z roz pogodzeniami. Mogą wystąpić przelotne opady deszczu i burze, a także burze miejscami z gradem, którym mogą towarzyszyć ulewne opady deszczu. Temperatura maksymalna wyniesie od 29 do 35 stopni. Wiatr będzie słaby, ale w trakcie burz może osiągać w porywach nawet do 100 km/h.

Tablica, która przypomina o wizycie Romana Dmowskiego

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

W Suwałkach odsłonięto tablicę upamiętniającą Romana Dmowskiego - jednego z ojców polskiej niepodległości. Umieszczona przy ul. Kościuszki przypomina o wizycie polityka w mieście oraz o jego wkładzie w odbudowę państwa polskiego.

Przy ulicy Kościuszki w Suwałkach, w sąsiedztwie Szkoły Podstawowej nr 2, stanęła tablica informacyjna poświęcona Romanowi Dmowskiemu. Zawiera fotografię oraz krótki życiorys jednego z najważniejszych polityków przełomu XIX i XX wieku.

Fundatorem tablicy jest białostocki oddział Instytutu Pamięi Narodowej, a inicjatorem

przedsięwzięcia - suwalski radny i historyk Jarosław Schabieński.

Jak podkreśla inicjator, Roman Dmowski był jednym z dwóch ojców polskiej niepodległości, którzy odwiedzili Suwałki. - Roman Dmowski odwiedził Suwałki. Inspirował mieszkańców do działalności niepodległościowej i społecznej, zachęcał do budowania polskości. To dla nas niezwykle ważne. Możemy być dumni, że właśnie nasze miasto znalazło się na trasie jego wizyty - mówi Jarosław Schabieński.

Zdaniem inicjatorów takie miejsca pamięci pełnią także funkcję edukacyjną.

- Ludzie zatrzymują się i czytają tablice informacyjne. Dzięki temu poznają historię swojego miasta i regionu - podkreśla Schabieński.



Tablica upamiętniająca Romana Dmowskiego stanęła przy ulicy Kościuszki 124, w sąsiedztwie SP 2

Grand Prix 39. teatralnej Walizki dla teatru Mała Strana za „Operett Alzheimer”

Łomża
PAP

Francusko-włoski teatr Mała Strana za spektakl „Operett Alzheimer” zdobył Grand Prix 39. Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Walizka, który w niedzielę wieczorem zakończył się w Łomży. Festiwal promuje małe formy teatralne, które można pokazać niemal w każdych warunkach.

Jury oceniło dwanaście konkursowych spektakli z kraju i zagranicy. Teatry wybrano na festiwal spośród 300 zgłoszeń z wielu krajów.

Zwycięski spektakl, uhonorowany nagrodą główną ufundowaną przez ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego, opowiada o kobiecie, która zmaga się z chorobą Alzheimera.

- „Operett Alzheimer” to delikatny i intymny hołd dla kobiety zmagającej się z pustką spowodowaną chorobą Alzheimera. Utwór ma charakter tragikomiczny, balansując między kruchością, czułością i absurdem życia, wzbudza zarówno troskę, jak i poczucie bezradności w obliczu choroby - czytamy w opisie spektaklu zamieszczonym przez organizatora festiwalu, Teatr Lalki i Aktora w Łomży (TLiA).

Nagrodę za reżyserię dostał Shahar Marom za spektakl „The Circus of Nothingness” Hanut Theatre z Izraela. Shahar Marom i Dvora Benasouli za rolę w tym spektaklu dostali zespołową nagrodę aktorską.

Nagrodę za scenografię w spektaklu „Packrat” Concrete Temple Theatre z USA otrzymał Carlo Adinolfi.

Ludek Vemola i Pavla Dombrovska zostali uhonorowani nagrodą za muzykę do spektaklu „Crippletrek” czeskiego Theatre Lise oraz zespołową nagrodą aktorską.

Trzecia aktorska nagroda zespołowa przypadła Dariuszowi Czarnieckiemu i Jakubowi Ehrlichowi za rolę w spektaklu „Bibuła w tapczanie” Miejskiego Teatru Miniatura z Gdańska.

Nagrodę specjalną za kultywowanie tradycji teatru mechanicznego otrzymali Alexander Andreev i Serafima Andreeva - twórcy spektaklu „Kuthi” Tricktrek Theater z Estonii - poinformował PAP łomżyński TLiA.

Jury pod przewodnictwem Jarosława Kiliana podkreśliło w protokole wysoki poziom festiwalowych spektakli i ich różnorodność. Zwróciło także

uwagę na dużą rolę kulturotwórczą łomżyńskiego festiwalu, który dzięki przedstawieniom, wydarzeniom plenerowym i wystawom angażuje mieszkańców i staje się integralną częścią życia miasta.

Hasłem tegorocznego festiwalu było: „Teatr-mosty porozumienia”. Organizatorzy festiwalu tłumaczyli to jako wiarę w to, że teatr ma moc łączenia ludzi, inspiracji do refleksji, budowy przestrzeni do dialogu i zrozumienia w współczesnym świecie.

Festiwalowi towarzyszyły prezentacje artystyczne w różnych miejscach w mieście.

39. festiwal Walizka został dofinansowany m.in. przez miasto Łomża, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego.

Na sportowo upamiętnią ofiary Obławy Augustowskiej

Wigry
Anna Gryza-Aneszko

Już w najbliższą niedzielę przy Pokamedulskim Klasztorze w Wigrach odbędzie się I Rodzinny Bieg Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej. Można wziąć w nim udział każdy, bez względu na wiek.

Pamięć o tragicznych wydarzeniach sprzed 81 lat i o ofiarach Obławy Augustowskiej. Właśnie z taką ideą organizowany jest I Rodzinny Bieg Pamięci, który odbędzie się w niedzielę, 5 lipca, przy Pokamedulskim Klasztorze w Wigrach.

- Na różne sposoby można czcić pamięć ofiar Obławy Augustowskiej. Uznaliśmy, że taki sposób sportowy, integrujący rodziny i wszystkich, którzy zechcą w ten sposób oddać hołd pomordowanym to dobry po-

mysł. Mamy nadzieję, że uczestnicy chętnie się zgłoszą - mówił poseł Jarosław Zieliński, jeden z organizatorów wydarzenia.

Ma ono charakter otwarty - udział może wziąć każdy. Dla rodzin z dziećmi przygotowano trasę o długości 700 metrów wokół klasztoru. Osoby, które chcą pokonać dłuższy dystans, wystartują w biegu głównym liczącym 5,6 kilometra. Trasa poprowadzi z Wigier przez Czerwoną Folwark i Magdalenowo z powrotem do miejsca startu.

- Bieg jest bezpłatny, można zgłosić się przez internet lub stacjonarnie, w dniu biegu w Wigrach - poinformował Piotr Rydzewski, prezes Związku Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 12 mszą świętą. Start biegów zaplanowano na godzinę 13.30.

WIARA

Polscy duchowni wyróżnieni



Papież Leon XIV przewodniczył w niedzielę mszy świętej w uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła. W jej trakcie nałożył paliusze 35 metropolitom. Byli wśród nich trzej Polacy: kardynałowie Konrad Krajewski i Grzegorz Rys oraz arcybiskup Andrzej Przybylski.

REKLAMA

0011546162

OBWIESZCZENIE STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

z dnia 30.06.2026 r.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311 t.j.) Starosta Powiatu Białostockiego zawiadamia, że w dniu 25.06.2026 r., po rozpatrzeniu wniosku (AR.6740.3.8.2026) **Burmistrza Choroszczy**, reprezentowanego przez Pełnomocnika Pana Łukasza Milewskiego, złożonego w dniu 27.02.2026 r., skorygowanego i uzupełnionego po postanowieniu w dniu 6.05.2026 r. wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej **budowę drogi gminnej ul. 2KD-D na odcinku od ul. Owocowej do ul. 1KDW wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną w m. Łyski, gm. Choroszcz**, na działkach o nr geod.: 78/12; 78/15; 78/18; 79/7; 79/4; 79/9; 80/7; 80/8; 81/117 - obręb 0015 Łyski jedn. ew. 200201_5 gm. Choroszcz; **oraz ograniczenie w korzystaniu nieruchomości (czasowe zajęcie) na działkach: obręb 0015 Łyski jedn. ew. 200201_5 gm. Choroszcz**: nr geod. 78/11, 78/19, 79/8 - budowa zjazdu; nr geod. 60/4 - budowa kablowej sieci elektroenergetycznej nN; nr geod. 77/3 - budowa kablowej sieci elektroenergetycznej nN oraz budowa napowietrznej sieci elektroenergetycznej nN; nr geod. 78/13, 78/16 - rozbiórka napowietrznej sieci elektroenergetycznej nN oraz budowa zjazdu; nr geod. 80/6 - rozbiórka napowietrznej sieci elektroenergetycznej nN oraz budowa kablowej sieci elektroenergetycznej nN; nr geod. 81/116 - rozbiórka napowietrznej sieci elektroenergetycznej nN, budowa kablowej sieci elektroenergetycznej nN oraz budowa zjazdu; nr geod. 79/3 - budowa sieci kanalizacji deszczowej ze studnią i wylotem, budowa rowu odwadniającego, przebudowa rowu melioracyjnego R-G17; **obrab 0020 Porosły jedn. ew. 200201_5 gm. Choroszcz**: nr geod. 1 - budowa kablowej elektroenergetycznej sieci oświetleniowej nN, budowa drogi dla pieszych, budowa nawierzchni jezdni, budowa pobocza jezdni. Zakres robót budowlanych, zgodnie z załączonym projektem budowlanym obejmuje: budowę nawierzchni jezdni, budowę dróg dla pieszych, budowę placu do zawracania, budowę zjazdów zwykłych, budowę poboczy kruszywowych, budowę rowu odwadniającego RO1-RO2, przebudowę rowu melioracyjnego R-G17, budowę sieci kanalizacji deszczowej wraz ze studniami, przykanalikami, wpustami ulicznymi oraz wylotem do rowu, rozbiórkę i budowę sieci wodociągowej z hydrantem, rozbiórkę i budowę kablowych linii elektroenergetycznych nN, budowę kablowej elektroenergetycznej sieci oświetleniowej, wycinkę drzew i krzewów kolidujących z inwestycją. **Z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości: obręb 0015 Łyski jedn. ew. 200201_5 gm. Choroszcz**: nr geod. 78/3 na działki nr 78/17, 78/18, 78/19; nr geod. 78/8 na działki nr 78/11, 78/12, 78/13; nr geod. 78/10 na działki nr 78/14, 78/15, 78/16; nr geod. 79/1 na działki nr 79/6, 79/7, 79/8; nr geod. 79/5 na działki nr 79/9, 79/10; nr geod. 80/3 na działki nr 80/6, 80/7; nr geod. 80/4 na działki nr 80/8, 80/9; nr geod. 81/45 na działki nr 81/116, 81/117. **Działki przewidziane do włączenia w pas drogi gminnej ul. 2KD-D**: nr geod.: 79/4, 81/117, 80/8, 80/7, 79/9, 79/7, 78/18, 78/15, 78/12 - obręb 0015 Łyski jedn. ew. 200201_5 gm. Choroszcz.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Białymstoku w Wydziale Architektury, ul. Borsucza 2 (budynek B, III piętro), 15-569 Białystok. Skorzystanie z ww. uprawnień jest możliwe **wyłączenie** po uprzednim umówieniu konkretnego terminu wizyty telefonicznie pod numerem 85 740 39 25. Na podstawie art. 49 Kpa oraz art. 11f ust. 3 specustawy drogowej doręczenie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w stosunku do innych stron postępowania niż wnioskodawca uważa się za dokonane po upływie 14 od dnia publicznego ogłoszenia w drodze obwieszczeń zamieszczonych na tablicy ogłoszeń i BIP w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, w Urzędzie Miejskim w Choroszczy oraz prasie lokalnej. Od decyzji przysługuje stronom odwołanie do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku, za pośrednictwem Starosty Powiatu Białostockiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.

POLICJA

Nie żyje dwóch zawodników biorących udział w niedzielnych zawodach kolarskich Poland Bike Marathon zorganizowanych w podwarszawskich Markach. Jak przekazała policja, w niedzielę około godz. 14 na linię mety nie dotarło dwóch uczestników. Wszczęto poszukiwania. Ciało 30-letniego kolarza odnaleziono po południu w niedzielę. Drugiego, 71-letniego mężczyznę, odnaleziono w poniedziałek przed południem.

Podpisano umowę na zakup trzech okrętów podwodnych

oprac. Robert Szulc
Gdynia

Podczas polsko-szwedzkich konsultacji międzyrządowych w Gdyni podpisana została umowa na zakup dla polskiej Marynarki Wojennej trzech szwedzkich okrętów podwodnych A26.

Poniedziałkowe konsultacje między rządami premiera Donalda Tuska i premiera Ulfa Kristerssona towarzyszą podpisaniu umów na zakup trzech okrętów podwodnych typu A26 dla Marynarki Wojennej RP w ramach programu Orka.

Premier Donald Tusk podkreślił po konsultacjach z rządem Szwecji, że współpraca między oboma krajami na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację w obszarze bezpieczeństwa.

Jak zaznaczył premier Tusk podczas konferencji prasowej z premierem Szwecji Ulfem Kristerssonem, jest to historyczna umowa o dużym znaczeniu dla obronności i współpracy między oboma krajami.

- Szwecja jest jednym z najlepiej kooperujących państw w dziedzinie przemysłu obronnego i obrony. Mimo dość świeżego członkostwa w NATO, nasza współpraca na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację bezpieczeństwa. Podzielamy poglądy na temat sytuacji w całym regionie. Jesteśmy zdeterminowani we wsparciu Ukrainy wo-



Premierzy Donald Tusk i Ulf Kristersson wzięli udział w polsko-szwedzkich konsultacjach międzyrządowych

bec agresji rosyjskiej - oświadczył szef polskiego rządu.

Jak stwierdził, podpisana w poniedziałek umowa nie jest zwieńczeniem współpracy, a jednym z jej etapów. - Będziemy dalej współpracować i mamy ambitne plany, żeby ten wielki projekt Orka był zaledwie etapem, a nie finałem naszej współpracy - podkreślił Tusk.

Premier Szwecji Ulf Kristersson powiedział, że obecnie relacje Polski i Szwecji są „najlepsze w całej historii i są one głębsze i silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej”.

”

Szykujemy się do kwestii związanych z aborcją. Chcemy, żeby to weszło na agendę. Być może Fundusz Kościelny również

Joanna Scheuring-Wielgus wiceprzewodnicząca Nowej Lewicy

zakupy te przyczynią się do „ogromnej siły wojskowej obu naszych krajów”.

Oprócz umów na szwedzkie okręty podwodne dla polskiego wojska, podpisana została międzyrządowa umowa ustanawiająca ramy współpracy w zakresie zakupu sprzętu i usług wojskowych. Zawarte zostało też porozumienie RATOWNIK, które ustanawia organizacyjne i prawne ramy zakupu przez Szwecję budowanego w Polsce okrętu ratowniczego „Ratownik”.

Poza porozumieniami międzyrządowymi zawarte zostały ponadto umowy między podmiotami państwowymi, w tym porozumienie finansowe między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a Szwedzką Agencją Kredytów Eksportowych, memorandum o porozumieniu między Polską Grupą Zbrojeniową i Saab dotyczące stworzenia specjalnego pojazdu odpowiedzialnego m.in. za naprawę statków, a także list intencji między Grupą WB i Saab.

Polska ma pozyskać trzy okręty podwodne typu A26 klasy Blekinge, budowane przez szwedzki koncern Saab Kockums dla marynarki Szwecji. W listopadzie ub.r. Szwecja została wybrana na partnera programu Orka, a oba państwa podpisały międzyrządowe porozumienie otwierające drogę do realizacji projektu. PAP

Prokuratura sprawdzi, czy ktoś chciał otruć Karola Nawrockiego. Chodzi o wydarzenia z kampanii wyborczej

Karolina Wrońska
Świdnica

Prokuratura Okręgowa w Świdnicy wszczęła postępowanie ws. narażenia obecnego prezydenta Karola Nawrockiego na utratę życia lub zdrowia - przekazali świdniccy śledczy.

Chodzi o wydarzenia z kampanii wyborczej z 2025 r. Postępowanie wszczęto po publikacjach medialnych.

Jak poinformował w poniedziałek rzecznik Prokuratury Okręgowej w Świdnicy prok. Mariusz Pindera, postępowanie zostało wszczęte z urzędu. „Dotyczy podejrzenia narażenia obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w toku kampanii wyborczej w 2025 r.” - poinformował.

Podał, że chodzi o wydarzenia, do których doszło 15 maja

ub.r. w trakcie spotkań Karola Nawrockiego w kampanii wyborczej z mieszkańcami Żąbkowic Śląskich i Dzierżoniowa. Wedle informacji medialnych, na których opierają się śledczy, miało wówczas dojść do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia i chwilowej utraty przytomności ówczesnego kandydata na prezydenta, które mogło być skutkiem podania substancji zagrażających życiu lub zdrowiu.

Napisał o tym portal wpolityce.pl, który oparł się

na książce będącej wywiadem rzeką prof. Andrzeja Nowaka z prezydentem Nawrockim pod tytułem „Skąd się wziął Karol Nawrocki”.

Prok. Mariusz Pindera pytany przez PAP o czynności, które będzie podejmowała prokuratura, zaznaczył, że jest to na razie postępowanie sprawdzające, które ma wykazać, czy złe samopoczucie ówczesnego kandydata, a obecnie prezydenta RP, było efektem działania osób trzecich. PAP

Uratowani spod gruzów w czwartym dniu po trzęsieniu

Anna Nagel
Caracas

Cztery dni po trzęsieniu ziemi w Wenezueli ratownikom udało się wydostać kolejne żywe osoby.

Ratownikom pracującym w Wenezueli udało się w niedzielę wydostać żywego mężczyznę i jego syna spod gruzów zawałonego budynku. Powodzenie akcji ratunkowej w czwartym dniu po trzęsieniach ziemi dało nadzieję tysiącom Wenezuelczyków, którzy wciąż poszukują swoich bliskich.

Ojca i syna wydostali na powierzchnię ratownicy z USA, Francji i Wenezueli pracujący w stanie La Guaira, który najbardziej ucierpiał w śródowych trzęsieniach - podała agencja AP, podkreślając, że sukces odnotowano w czasie, gdy nadzieje na odnalezienie ocalałych słabną.

- W tym momencie wielu traci nadzieję. Widać to na ich twarzach. Gdy kogoś udaje się uratować, tego ojca i syna, to coś więcej niż przeblysłk, to prawdziwa nadzieja dla ludzi - ocenił dziennikarz AP Juan Pablo Arraez, który był świadkiem akcji.

Według agencji Reutersa mężczyznę i chłopca uratowano po 12 godzinach żmudnych wysiłków, przeszukiwania ruin przy użyciu specjalistycznych kamer i mozołnego



Kolumbijski ratownik i jego pies tropiący poszukują zaginionych osób na obszarze dotkniętym trzęsieniem ziemi w Catia La Mar w Wenezueli

przedzierania się przez niestabilne rumowisko, by w bezpieczny sposób dotrzeć do ocalałych.

To niejedynie osoby odnalezione w niedzielę. Zespół z amerykańskiego stanu Wirginia poinformował, że tego dnia udało mu się wydostać spod gruzów łącznie trzy osoby. Prezydent Salwadoru Nayib Bukele ogłosił zaś, że ratownicy z jego kraju wraz ze strażakami z Peru uratowali 60-letnią kobietę, która była uwięziona pod gruzami przez 86 godzin.

Argentyńscy żołnierze pomagający w akcji ratunkowej

przyczynili się w niedzielę do odnalezienia dwojga żywych dzieci pod gruzami jednego z zawałonych budynków - ogłosiło na platformie X ministerstwo obrony Argentyny. W komunikacie podkreślono, że ocalałych zlokalizował pies poszukiwawczo-ratowniczy

W tym momencie wielu traci nadzieję. Gdy kogoś udaje się uratować, to coś więcej niż przeblysłk, to prawdziwa nadzieja dla ludzi

Bart, który wszedł do tunelu między gruzami i zasygnalizował obecność osób, pomagając w wyznaczeniu właściwego kierunku dalszych prac.

„Po zakończeniu operacji obecni na miejscu przedstawiciele służb wenezuelskich podziękowali Bartowi za jego działania podczas akcji” - napisano we wpisie udostępnionym również przez prezydenta Argentyny Javierę Mileia.

Eksperti przyznają, że szanse na przeżycie osób przebywających w zawałonych budynkach maleją z każdą mijającą godziną. Mimo to ekipy ratunkowe z Wenezueli i wielu państw świata oraz rzesze miejscowych ochotników kontynuują poszukiwania ocalałych

Według władz Wenezueli do kraju przybyło około 2,7 tys. ratowników z zagranicy. Tymczasem wielu Wenezuelczyków skarży się na niedobór ciężkiego sprzętu i opieszałość państwowych służb. Pojawiły się informacje o napięciach między mieszkańcami a żołnierzami, którzy pilnowali terenu, ale nie pomagali w przeszukiwaniu gruzów.

Przewodniczący wenezuelskiego parlamentu Jorge Rodriguez ogłosił w niedzielę, że w wyniku trzęsień ziemi zginęło co najmniej 1450 osób, a 3150 jest rannych. Eksperti obawiają się, że ten bilans znacznie wzrośnie. ONZ szacowała liczbę zaginionych na ponad 50 tysięcy. PAP

„Partnerstwo na każdą pogodę”. Chiny i Białoruś zacieśniają współpracę

Anna Nagel
Pekin

Przywódcy Chin i Białorusi, Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko, ogłosili w poniedziałek w Pekinie zacieśnienie współpracy.

Zgodnie z komunikatem MSZ w Pekinie Xi oświadczył, że Białoruś i Chiny łączy „wszechstronne partnerstwo na każdą pogodę”. Przywódca ocenił, że dwustronne relacje przetrwały międzynarodowe zawirowania, a Pekin wspiera obronę przez Mińsk „własną drogą rozwoju”.

Chiński lider zapewnił o poparciu dla suwerenności oraz integralności terytorialnej Białorusi, dodając, że obustronne relacje „wytrzymały próby międzynarodowych zawirowań i weszły obecnie w najlepszy okres w swojej historii”.

Użycie określenia „partnerstwo na każdą pogodę” oznacza w dyplomacji Państwa Środka najwyższą rangę relacji i pozycjonuje Mińsk jako kluczowy przyczółek w Europie - zwracając uwagę analitycy. Z kolei sformułowanie o „stabilizującej sile” to w praktyce retoryczna odpowiedź na presję Zachodu, traktowaną przez Pekin jako źródło „międzynarodowych zawirowań”.

Rozmowy w Pekinie odbyły się zaledwie tydzień po bezpośrednim spotkaniu Łukaszenki z przywódcą Rosji Władimirem Putinem. Poprzednia wizyta białoruskiego lidera w Chinach miała miejsce we wrześniu 2025 roku. PAP



Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko potwierdzili w Pekinie najwyższą rangę wzajemnych relacji

„Zabrakło ludzi”. Rosja przygotowuje poligony na nową mobilizację do wojska w październiku

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozważają możliwość przeprowadzenia nowej fali mobilizacji w celu uzupełnienia sił zbrojnych walczących w Ukrainie po zaplanowanych na wrześniu wyborach do Dumy Państwowej - donoszą portale Wiorstka i Ważne Historie.

Przygotowania do masowego naboru do armii, według jednego z informatorów, trwają już od kilku miesięcy, przy czym oficjalnie tego, co się planuje, „nigdy nie nazwą mobilizacją”.

- Począwszy od października wojsko będzie gotowe przyjąć na przyspieszone szkolenie dziesiątki tysięcy osób na poligonach, a następnie w takich grupach rozdzielac je do działających oddziałów - opowiadał



Rosyjskiej armii zaczyna brakować ludzi

informator nadzorujący nabór na kontrakt w jednej z korporacji państwowych.

Według niego na froncie „nieustannie skarżą się na dotkliwy niedobór ludzi”, a osobom odpowiedzialnym za uzupełnienie sił zbrojnych posta-

wiono zadanie „przygotowania się”.

Ostateczna decyzja w tej sprawie nie została podjęta - podkreśla źródło bliskie administracji prezydenta Putina. - Nie wszystko idzie tak jak planowano, a osoby zaangażowane w ten proces zaczęły wykazywać się kreatywnością - wyjaśnia informator. Według niego mobilizacja jest możliwa jesienią 2026 roku - po wyborach.

Inne źródło, bliskie administracji prezydenta, wie o „różnych planach działania dotyczących uzupełnienia sił zbrojnych”. - Są tam różne scenariusze, a mobilizacja jest jednym z nich - podkreśla.

Nie ma chętnych do wojska

Napływ żołnierzy kontraktowych, których na front wabi się milionowymi premiami z Mini-

sterstwa Obrony, maleje. W pierwszym kwartale spadł on do 800-1000 osób dziennie i, według szacunków zachodnich służb wywiadowczych, przestał pokrywać straty na froncie.

Tempo rekrutacji w Moskwie spadło niemal o połowę: 1708 osób w kwietniu, 1378 w maju, czyli o tysiąc mniej niż rok wcześniej - poinformowało źródło w ratuszu.

- Jakby zabrakło ludzi - powiedział Wiorstce jeden z wcześniej zmobilizowanych. Według niego jego pułk jest uzupełniony w najlepszym razie w 40%, a nowo przybywający żołnierze „nie są zdolni do walki”. - Kogoś zabierają z więzienia, kogoś z ulicy. Bezdomni w dosłownym tego słowa znaczeniu. Przystępcy, przy czym w takim wieku i z takimi dolegliwościami, że ledwo stoją na nogach - narzeka.

„Zapomniała o dzieciach”. Chłopcy skonali w aucie

Kazimierz Sikorski
Paryż

Czteroletni Kassim Benouali i jego brat, dwuletni Sadek, zostali znalezieni martwi w samochodzie w Carpentras we Francji.

Chłopców znalazła ich matka, Wafa El Boubkari, po powrocie z basenu i zakupów w supermarkecie w Carpentras w południowej Francji. Ten region - jak wiele innych w Europie - zmaga się teraz z potwornymi upałami.

Wszczęto śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. U czteroletniego Kassima Benoualiego i jego młodszego brata, Sadeka, doszło do zatrzymania akcji serca po tym, jak zostali uwięzieni w aucie, w którym temperatura wzrosła do 70 °C. Prokuratorzy początkowo badali, czy dzieci

nie „zamknęły się” same w aucie bez wiedzy matki. Później pojawiły się doniesienia, że kobieta mówiła policjantom, iż „zapomniała o dzieciach”.

Wydarzenie wstrząsnęło całą Francją. Matka zmarłych dzieci - która ma także dwoje innych dzieci poniżej 10. roku życia - ostatnio mieszkała ze swoją matką po rozstaniu z mężem. Fatiha, babcia chłopców, mówiła mediom, że nie doszło do przestępstwa. - To była pomyłka, nie doszło do przestępstwa - oświadczyła.

Wstępne wyniki sekcji zwłok potwierdziły, że chłopcy zmarli z powodu odwodnienia wywołanego „narażeniem na nadmierne ciepło”.

Boubkari jest w szpitalu, gdzie leczona jest z powodu szoku. Kobieta została oskarżona o nieumyślne spowodowanie śmierci.

Ostatnie ziemskie chwile Elvise Presleya

Mariusz Grabowski
Kultura

26 czerwca 1977 roku. Król rock and rolla po raz ostatni wystąpił publicznie. Mimo że schorowany i otyły, dał świetny koncert w Indianapolis dla blisko 20 tysięcy fanów.

Zmarł niebawem - 16 sierpnia 1977 r. w Memphis, w Graceland, w wieku 42 lat. W tym samym dniu, w którym miał rozpocząć nową trasę koncertową po wschodniej części Stanów. Co działo się w ciągu tego czasu?

Dwa miliardy płyt

Dziennikarz Andrew E. Stoner tak, na łamach „Wicked Indianapolis”, opisywał wydarzenia towarzyszące występowi Presleya w hali Market Square Arena: „Koncert w Indianapolis był pięćdziesiątym szóstym i ostatnim koncertem, który Elvis zaplanował w 1977 roku. Wyczerpujący harmonogram tras koncertowych i miesięczne występy w Las Vegas dały się we znaki Elvisowi... Trasa koncertowa była kiedyś kołem ratunkowym dla tonącej kariery śpiewaka, teraz stała się wyczerpującym obowiązkiem”.

Stoner dodawał: „Za kulisami przed jego występem w MSA przedstawiciele RCA wręczyli Elvisowi tabliczkę upamiętniającą dwumiliardową płytę Presleya wybitą przez Indianapolis, chociaż nie wszystkie recenzje były pozytywne. Elvis dał jeden ze swoich najlepszych występów w ostatnich miesiącach. Niestety, nikt nie wiedział, że będzie to ostatnie”.

Ostatni występ

O ówczesnej kondycji Presleya Stoner ledwie napomyka. Wiemy, że muzyk był już bardzo otyły, ważył prawie 150 kilo, miał kłopoty z chodzeniem i nafaszerowany był lekami przeciwbólowymi. Od dłuższego czasu zmagał się z ciężką depresją, chroniczną bezsennością oraz stanami lękowymi.

Kilka miesięcy przed ostatnim koncertem jego stan zdrowia zaczął się nagle pogarszać. Jak twierdziła była żona gwiazdora Priscilla Presley, lekarze wręcz zabronili mu wychodzenia na scenę i występów dla publiczności. „Czasami nie udawało mu się zaśpiewać piosenki do końca...” - wspominała Priscilla.

Od naocznego świadka koncertu - Dana Carpentera z „The Indianapolis Star” - wiemy, że fani czekali całą noc, w mroźną pogodę, „na możliwość zobaczenia człowieka, który przez 24 lata był gwiazdą w branży, której przedstawiciele rzadko utrzymują się na rynku dłużej niż muszki owocówki”.

„Wyglądał lepiej...”

Zachowało się wiele świadectw uczestników tamtego koncertu. Wszystkie są zgodne: Elvis, mimo widocznego złego stanu zdrowia, dał z siebie wszystko. Ubrany w charakterystyczny biały kombinizon z motywami meksykańskimi zaśpiewał utwory ze wszystkich etapów swojej kariery: od najwcześniejszych hitów z lat 50., przez piosenki wydane w czasie, gdy skupiał się bardziej na swojej karierze filmowej, aż po późniejsze numery, wydane po pamiętnym powrocie do koncertowania w 1968 r.

Na początek zabrzmiał utwór „See See Rider”, następnie „Amen” i cover kultowego utworu Raya Charlesa „I’ve Got a Woman”. Ostatnią piosenką, jaką Elvis zaprezentował przed publicznością, była legendarna „Can’t Help Falling in Love”.

Niektórzy z fanów nie chcieli zauważyć, że ich idol ma kłopoty zdrowotne. Michelle Klein, która była wcześniej na 50 koncertach Presleya - m.in. w Michigan, Ohio, Indianie i innych miejscach - wspominała wręcz: „Nie zmienił się ani trochę. Wyglądał lepiej niż kiedykolwiek. Jak mówią, nie starzał się, a stawał się lepszy”.

Presley jest chory?

Trzy tygodnie przed koncertem, 6 czerwca 1977 r., został wydany „Way Down” - ostatni singiel w życiu Presleya. W tym miesiącu stacja CBS nagrała też dwa koncerty do specjalnego programu telewizyjnego „Elvis in Concert”, który miał być wyemitowany w październiku.

Na pierwszym, nakręconym w Omaha w dniu 19 czerwca, głos Presleya - jak pisze Peter Guralnick, jego biograf - „jest prawie nie do poznania, jest to mały, dziecięcy instrument, na którym on więcej mówi niż śpiewa. W innych szuka niepewnie melodii i jest praktycznie niezdolny do ich wyrażenia”.



W Indianapolis Elvis Presley dał jeden ze swoich najlepszych występów w ostatnich miesiącach życia

Dwa dni później w Rapid City w Południowej Dakocie „wyglądał zdrowiej, wydawało się, że stracił trochę na wadze i brzmiał lepiej”, chociaż pod koniec występu jego twarz była „otoczona hełmem niebiesko-czarnych włosów, z których pot spływa po białych, opuchniętych policzkach”.

Wciąż mówił o śmierci

Czas między 26 czerwca a fatalnym 16 sierpnia 1977 r. był dla króla rock and rolla męczarnią. Z jednej strony poddany został ostremu reżimowi lekarzy, z drugiej jego agenci nalegali na dalsze koncerty. Ale nawet oni zdawali sobie sprawę, że Presley nie wytrzyma kolejnego tournée.

Zamknięty w Graceland nie mógł spać, wszczywał awantury, dostawał nagłych ataków hysterii. Ostatnia narzeczona Presleya, modelka i aktorka

Ginger Alden (zaręczyli się w styczniu 1977 r.), wspominała, że gdy zamiast ulubionych kanapek z masłem orzechowym, pokrojonymi bananami i chrupiącym bekonem król dostawał górę leków, zwykle rzucał nią w pielęgniarki.

Na przełomie czerwca i lipca Presley przestał chodzić. Nawet nie dlatego, że nogi odmówiły mu posłuszeństwa, po prostu nie chciał. „Był zrezygnowany, wciąż mówił o śmierci” - wspominała Ginger. Gapił się też w telewizor. Godzinami potrafił oglądać ulubione skecze Monty Pythona lub swoje koncerty, a tylko w latach 1969-1977 zagrał ich łącznie 1094.

Martwy w łazience

Rano 16 sierpnia Presley grzecznie zjadł dietetyczne śniadanie i udał się na spacer. Czuł się na tyle dobrze, że kon-

ferował z agentami szczegóły trasy koncertowej. Ustalono, że wieczorem poleci do Portland na pierwszy występ. Cieszył się, że album „Moody Blue”, który miał premierę w lipcu, sprzedaje się wyjątkowo dobrze - singiel z płyty, wydany na początku 1977 roku, stał się setnym przebojem w karierze Presleya notowanym na liście tzw. Hot 100.

Wydawało się, że powoli wraca do równowagi, zwłaszcza że dzień wcześniej, 15 sierpnia, czuł się dobrze, a nawet żartował. Wieczorem godził się nawet, żeby zawieziono go do dentysty (w drodze powrotnej został sfotografowany pod Graceland i jest to ostatnie zdjęcie, które przedstawia Presleya żywego). Nocą rozegrał partię racquetballa (rodzaj uproszczonego squasha) z kuzynem Billym Smithem, jego żoną oraz z Ginger Alden. Po ostatnim secie zjadł cztery gałki lodów oraz sześć ciasteczek z kawałkami czekolady.

Jednak 16 sierpnia ok. godz. 14.10 Alden znalazła go nieprzytomnego w łazience. Nie powiodły się próby przywrócenia artysty do życia. Karetka z Presleyem o godz. 15 dotarła do Baptist Memories Hospital, gdzie o godz. 15.30 została potwierdzona jego śmierć. Jako oficjalną przyczynę podano zatrzymanie akcji serca.

Ciągle na prochach

Podczas gdy trwała sekcja zwłok muzyka, lekarz sądowy z Memphis, Jerry Francisco, ogłosił, że „narkotyki nie odegrały żadnej roli w śmierci Presleya”. Jednak Peter Guralnick potwierdza rzecz oczywistą dla każdego, że „zażywanie narkotyków było w dużym stopniu związane” z jego śmiercią. Raporty laboratoryjne złożone dwa miesiące później zdecydowanie sugerowały, że główną przyczyną śmierci Elvise była polipragmazja, czyli przyjmowanie co najmniej pięciu leków jednocześnie. W analizie stwierdzono „czternaście narkotyków w organizmie Elvise, dziesięć w znacznych ilościach”.

Jeden z lekarzy Presleya, George Nichopoulos, tylko w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1977 r. przepisał mu ponad 10 tysięcy dawek środków uspokajających, amfetaminy

i innych narkotyków. „Wszystko - jak się tłumaczył - dla zdrowia gwiazdora”.

Jak rodzą się legendy

Śmierć Presleya stała się wydarzeniem ogólnokrajowym. Przed Graceland koczowały tysiące ludzi, a ówczesny prezydent USA Jimmy Carter wydał oświadczenie, w którym przyznał Presleyowi zasługę „trwałej zmiany oblicza amerykańskiej kultury popularnej”.

Pogrzeb Elvise Presleya odbył się niemal błyskawicznie, bo już 18 sierpnia 1977 r., w jego posiadłości Graceland. Obecnych było blisko 100 tysięcy ludzi i nie obyło się bez incydentów - jeden z samochodów wjechał w grupę fanów, zabijając dwie młode kobiety i ciężko raniąc trzecią.

Wypadki na pogrzebie dopisano do niekończącej się listy spiskowych teorii związanych ze śmiercią króla. Dla wielu fanów Elvis wciąż żyje w Meksyku, a jak nie on, to jego awatar. Ukrywa się, bowiem posiada sekretne informacje na temat mrocznych wydarzeń ze szczytów władzy USA, m.in. na temat śmierci Johna F. Kennedy’ego.

Kto mógł to zrobić?

Jako że wyniki autopsji Presleya zostaną odtajnione dopiero w 2027 r., teorie spiskowe krążą również wśród medyków. W 1994 r. koroner Joseph Davis zakwestionował, jakoby przyczyną śmierci piosenkarza był atak serca bądź przedawkowanie leków. „Pozycja ciała wskazywała, że Elvis Presley chciał usiąść na toalecie, gdy nastąpił atak. Runął do przodu na dywan i był martwy, zanim uderzył o podłogę” - napisał, nie wykluczając „udziału osób trzecich”.

Kto mógłby przyczynić się do śmierci króla? Lista jego wrogów jest dość rozległa - począwszy od lekarzy, członkach rodziny, pracowników, których Elvis wyrzucił z pracy, skończywszy na ochroniarzach. Jedno z czołowych miejsc na tej liście zajmuje Ginger Alden. Jej motywem miałyby być zemsta (po śmierci narzeczonego nie dostała ani centa). Ginger ma dziś 70 lat, rozpoznawalność ex wybranki legendy i niezłe dochody z corocznych wspominek o wydarzeniach sprzed lat. Wszystko się zgadza...

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,76

EURO
1 EUR

4,28

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,65

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,97

JEN
100 JPY

2,32

DANE WG NBP Z DNIA 29.06.2026, G. 12:00

GOSPODARKA PROBLEM W TYM, ŻE POLITYKA TO NIE EXCEL

Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Pomysł „partii przedsiębiorców” brzmi w Polsce jak coś, co „od zawsze” czai się gdzieś za rogiem albo - kiedy nic ciekawego w polityce czy gospodarce się nie dzieje - idea taka robi za „danie dnia w medialnym menu”.

Wystarczy przygotować: jeden kongres gospodarczy, pięć paneli o deregulacji, szczytę jęków rozczarowanego liberalnego polityka w popularnej telewizji, kilka kuluarowych ploteczek i ze trzy ziarenka spekulacji. Gotowe danie to pachnące ugrupowanie, które spowoduje ślinotok uczestników sceny politycznej, a następnie zmieni tę scenę jak porządnie napisany plan pod biznesowy pivot.

Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”! Jakże to proste, prawda?

No właśnie nie. A w ogóle to dlaczego temat „partii przedsiębiorców” znów się pojawia w przestrzeni? Powód jest prosty: 23 czerwca odbędzie się konferencja inauguracyjna program Polska Przedsiębiorcza, na której przedstawiony zostanie dokument pn. „Wyzwania Polski Przedsiębiorczej”. Teoretycznie nic specjalnego, ale... po pierwsze - dokument został nazwany programowym, po drugie - firmuje go think tank i Rada Biznesu, za którymi stoją - w różnej konfiguracji - takie nazwiska, jak Brzoska, Solowow, Misiak, Gałęzowski, Jarski, Lipka, Pawiński, Adamkiewicz i masa innych, które zwykłemu Polakowi mówią niewiele lub nic, czytelnikowi Strefy Biznesu zaś każą przysiąc z wrażenia. Toteż nic, że z miejsca pojawiły się głosy „Może to już?”, może zaczyna się właśnie sklepanie czegoś, co ostatecznie przerodzi się w ruch polityczny, partię?

Brzmi to atrakcyjnie, dlaczego nie? Problem w tym, że poli-

tyka to nie Excel i ma tę fatalną cechę, iż wynik w ostatniej komórce nie ma zwykle nic wspólnego z danymi we wszystkich komórkach powyżej.

Poparcie kupi tylko człowiek głupi

Jakakolwiek deklaracja o konieczności/chęci/potrzebie wzięcia odpowiedzialności za (tu wstaw dowolnie patriotyczny podmiot) ma nikłe szanse na przeobrazenie się w siłę zdolną pokierować krajem. Próg do Sejmu wynosi 5 procent dla pojedynczego komitetu i 8 proc. dla koalicji, toteż - przyjmijmy założenie, że „partia przedsiębiorców” jednak istnieje - projekt polityczny nie może bazować jedynie na przedsiębiorcach, mimo że jest ich w Polsce 2 miliony, a nawet więcej.

Myślenie, że oto mamy do dyspozycji fajny, zwarty, świadomy elektorat to zwykła naiwność. Nowy projekt musiałby przekonać setki tysięcy ludzi, którzy przedsiębiorcami nie są, ale chcieliby uwierzyć, że państwo prostsze w obsłudze, mniej opresyjne i bardziej przewidywalne i ułożone jak dobrze pracujące przedsiębiorstwo jest w ich interesie.

Teoretycznie nisza istnieje: zmęczenie wojną dwóch największych obozów powoduje depresję części elektoratu po obu stronach, widać ogromne rozczarowanie umiarkowanych wyborców, polityczne pozostawienie na łasce losu klasy średniej, zubożenie tej ostatniej, brak rozliczenia grzeszków i przestępstw zwiększające frustrację i popychające umiarkowanych w stronę ekstremów i populistów - skąd tylko krok do politycznej korupcji na najniższym szczeblu. Patopństwo w praktyce. Brak słów.

W centrum nie znaczący w sercu (polityki)

I w tym całym chaosie jest - teoretycznie - miejsce dla tak zwanego rozsądnego centrum,



FOT. MARIUSZ KAPALA

Raz po raz w przestrzeni medialnej wybucha dyskusja, czy polscy przedsiębiorcy mają ambicje polityczne i czy Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”. To poważny dylemat - zła odpowiedź wyleje dziecko z kąpielą

ale to centrum trzeba sobie wymyślić. „Partia przedsiębiorców” - założyliśmy, że taka istnieje - nie może mówić językiem przedsiębiorców. Zero ulg, składek, amortyzacji, regulacji, kontroli skarbowych i trudnego otoczenia makroekonomicznego. I cały kłopot w tym, że innym językiem po prostu mówić nie umie. Spójrzmy na proces deregulacji, w który zaangażowani są wszyscy znaczący biznesmeni i który jest bardzo potrzebny, by kraj się rozwijał, a państwo było coraz silniejsze - nikomu nie udało się (nie chciało?) wyrwać z narracji korzyści dla biznesu.

Pani Jadzia, kwiaciarka z Borowiny, czy pan Waldek, taksówkarz spod Pabianic, nie mają zielonego pojęcia, czy ta cała deregulacja cokolwiek zmieni w ich życiu, chociaż całymi dniami słuchają w pracy radia.

To raz. Po drugie: wybory wygrywa się głosami ludzi, którzy generalnie mają wszystkiego dość. I wszystkich. Kto więc powinien/mógłby firmować nazwiskiem i twarzą taki projekt? Czy jest w środowisku bizneso-

wym ktoś, kto budziłby powszechny szacunek z racji swoich umiejętności budowania dużego, uczciwego, dbającego o pracowników nawet podczas najgorszych rynkowych zawirowań i odpowiedzialnego społecznie biznesu? Ja w głowie odpowiem mam, ale jej tu jednak nie opublikuję.

Nie tacy odważni podejmowali już rękawicę

No i w końcu - na czym taka partia miałaby się wzorować? Na Forza Italia Silvio Berlusconi? Partii osobistej, medialnej, mocno osadzonej w jego własnych biznesach, choć potężnie wolnorynkowej. W polskich warunkach to idealna recepta na katastrofę. A może na przypadku Andreja Babisa, założyciela Agrofertu, dużego czeskiego biznesu, który powołał ruch ANO i wszedł do polityki, bo potrafił zauroczyć część wyborców metaforą, że państwo można prowadzić jak firmę i dość szybko ich rozczarować, bo nawet największa korporacja przypomina konstrukcją

cepu przy złożoności mechanizmów państwa.

To może iść w kierunku, który wybrała niemiecka FPD, funkcjonująca od dekad jako partia liberalna, wolnorynkowa i przyjazna biznesowi, chociaż niemiecki biznes jej bezpośrednio nie tworzył. Albo inaczej: to może być jak nowozelandzka ACT, bardziej ideowa, libertariańska, wolnorynkowa, z wyraźnym, ostrym prorynkowym programem, który nie pomaga jednak w zajęciu pozycji w centrum sceny politycznej.

Intelektualna igraszka o gigantycznej wadze

Na razie polskie spekulacje pozostaną jeszcze długo w pozycji intelektualnej igraszki. „Partia przedsiębiorców” nie ma twarzy, jej potencjalni twórcy zbyt często mówią o Polsce jak o źle działającym urzędzie i bardzo, ale to bardzo nadużywają słowa „ja”. Jeden głupi narracyjny błąd przy procesie deregulacji kazalby poza tym zadać z miejsca pytanie, czy taka partia chce naprawić państwo, czy tylko napisać

regulamin pod siebie? I byłoby to pytanie zasadne.

Największą szansą byłoby zbudowanie formacji nie „klasowej”, lecz „antyabsurdowej”: przeciw chaosowi legislacyjnemu, przeciw podatkowemu totolotkowi, przeciw państwu, które najpierw uchwała przepisy, a potem wydaje objaśnienia do objaśnień. Taka partia mogłaby mówić: stabilne prawo pracy jest dobre i dla pracodawcy, i dla pracownika; szybkie sądy gospodarcze pomagają firmom, ale też konsumentom; cyfryzacja administracji to nie fanaberia technokratów, tylko mniej kolejek dla wszystkich. W takim ujęciu przedsiębiorczość nie byłaby interesem jednej grupy, lecz metodą opisu sprawnego państwa.

Polska polityka ma wyjątkowy talent do mielenia projektów centrowych na pył, a nowe ugrupowanie musiałoby konkurować z liberalnym skrzydłem KO, z gospodarczymi hasłami Konfederacji, z niedobitkami dawnego centrum oraz z powszechnym przekonaniem, że nowa partia to zwykle stara ambicja w świeżym garniturku. Dla tego nie ma większego sensu zastanawiać się, czy „partia przedsiębiorców” miałaby szanse przebić 5-procentowy próg wejścia do Sejmu. Miałaby, gdyby: a) powstała, b) nauczyła się rozmawiać ze sfrustrowanym elektoratem centrum, c) rozumiała, że wyczekiwane państwo to takie, które nie przeszkadza żyć. Na razie tylko ten trzeci warunek jest spełniony.

Dziś przedsiębiorcy mówią o sobie i do siebie. Może już 23 czerwca, może później, stanie się coś, co sprawi, że opuszczą tę pełną wielkich słów bańkę i - form jest wiele - włączą kolejny bieg w budowie przyznanego państwa. Partia przedsiębiorców nie ma szans, „partia przedsiębiorców” musi. Inaczej któregoś dnia wszyscy obudzimy w Polsce koloru braun.

©©

NIERUCHOMOŚCI I BUDOWNICTWO POLKA KUPIŁA 100-HEKTAROWĄ FARMĘ W MURCJI

Hiszpania okazała się spełnieniem marzeń

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Słońce, dostęp do morza, spokojniejszy styl życia i świetna infrastruktura. Wszyscy turyści znają walory Hiszpanii. Dla coraz większej grupy Polaków kraj przestaje jednak być wyłącznie miejscem wakacyjnych wyjazdów. Staje się przestrzenią do życia, prowadzenia biznesu oraz inwestowania kapitału.

O tym, dlaczego Polacy coraz częściej wybierają hiszpańskie wybrzeże, jak wygląda zakup nieruchomości oraz z jakimi wyzwaniem trzeba się liczyć, opowiada Edyta Tadeusiak - przedsiębiorczyni, inwestorka i doradca strategiczny na rynku nieruchomości, od kilkunastu lat związana z Hiszpanią.

Od Londynu do Hiszpanii, czyli decyzja o zmianie stylu życia

Historia przeprowadzki dr Edyty Tadeusiak do Hiszpanii nie zaczęła się od kalkulacji inwestycyjnych czy poszukiwania okazji na rynku nieruchomości.

Decyzja o przeprowadzce do Hiszpanii nie była przypadkowa. - Przez wiele lat mieszkałam w Londynie, gdzie urodziły się moje córki. Z czasem zaczęłam jednak dostrzegać, że dzieci wychowujące się w dużej metropolii mają znacznie mniej swobody niż ja miałam w swoim dzieciństwie, mieszkając w Polsce na zielonych terenach. Marzyło mi się, aby mogły samodzielnie jeździć rowerem, poznawać świat bez ciągłej kontroli dorosłych i dorastać bliżej natury. Chciałam również, aby poznały nową kulturę i nauczyły się kolejnego języka w naturalny sposób. Hiszpania okazała się idealnym miejscem do realizacji tych planów - objaśnia Edyta Tadeusiak.

Początkowo plan zakładał kupno niewielkiego mieszkania nad morzem.

Podczas poszukiwań okazało się jednak, że znalazłam znacznie większą nieruchomość, wymagającą kapitalnego remontu. Jako już wtedy aktywna inwestorka - widziałam w nim nie tylko wygodne miejsce do realizacji celu, ale i duży potencjał inwestycyjny. Zaryzykowałam i kupiłam ją. Dziś wiem, że była to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu. Wartość nieruchomości szybko wzrosła, a co najważniejsze - to właśnie wtedy zakończyłam się w hiszpańskim stylu życia, kli-

macie, otwartości ludzi i atmosferze tego kraju.

Zakup nieruchomości krok po kroku

Hiszpańskie procedury są stosunkowo przejrzyste.

Zakup nieruchomości w Hiszpanii jest procesem znacznie prostszym niż wielu osobom się wydaje. Kluczową rolę odgrywa tutaj prawnik, który reprezentuje interesy kupującego. To on sprawdza stan prawny nieruchomości, analizuje dokumentację i upewnia się, że transakcja jest bezpieczna. Dzięki temu kupujący nie musi samodzielnie poruszać się w gąszczu przepisów i formalności. Dobrze przeprowadzony proces pozwala uniknąć problemów, które mogłyby pojawić się nawet wiele miesięcy po zakupie - podkreśla Edyta Tadeusiak.

Dużym udogodnieniem jest możliwość przeprowadzenia większości formalności zdalnie. Po odpowiednim przygotowaniu dokumentów klient nie musi wielokrotnie podróżować do Hiszpanii.

Kredyt hipoteczny dla Polaków

Czy uzyskanie kredytu hipotecznego za granicą jest trudne? Zdaniem Edyty Tadeusiak to procedura bardzo przyjazna.

Hiszpańskie banki bardzo dobrze znają klientów z Polski i generalnie podchodzą do nich pozytywnie. W zdecydowanej większości przypadków osoby posiadające stabilne dochody bez problemu uzyskują finansowanie. Banki analizują historię finansową, wysokość dochodów oraz poziom zadłużenia, ale sam fakt pochodzenia z Polski nie stanowi żadnej przeszkody. Wielu klientów jest zaskoczonych, że procedury kredytowe są znacznie bardziej dostępne, niż wcześniej zakładali.

Standardowo możliwe jest uzyskanie finansowania na poziomie około 70 proc. wartości nieruchomości. Oceniając zdolność kredytową, banki zwracają uwagę przede wszystkim na stabilność dochodów oraz historię finansową klienta. W przypadku pracowników etatowych procedury są zwykle prostsze, natomiast przedsiębiorcy muszą przedstawić dokumentację obejmującą ostatnie dwa lata działalności. Co istotne, zdecydowana większość klientów otrzymuje pozytywne decyzje kredytowe.

Coraz popularniejsze modele inwestowania

Nieruchomość w Hiszpanii to coraz rzadziej apartament



Hiszpańska farma Edyty Tadeusiak

na wakacje. Coraz większą popularność zdobywa model hybrydowy.

Obecnie najpopularniejszym rozwiązaniem jest zakup nieruchomości, która pełni jednocześnie funkcję prywatnego apartamentu wakacyjnego i inwestycji. Właściciele przyjeżdżają do niej kilka razy w roku, a przez pozostały czas mieszkanie pracuje na siebie poprzez wynajem koordynowany bezpośrednio przez właściciela lub firmę zewnętrzną. Dzięki temu można połączyć przyjemność korzystania z nieruchomości z budowaniem dodatkowego źródła dochodu - podkreśla Edyta Tadeusiak.

Popularność zyskuje najem średnioterminowy dla pracujących zdalnie. Cyfrowi nomadzi, freelancerzy i przedsiębiorcy coraz częściej spędzają kilka miesięcy w Hiszpanii, szukając komfortowych mieszkań z dostępem do infrastruktury mieszkaj.

Nie brakuje również przedsiębiorców wykorzystujących nieruchomości jako narzędzie motywacyjne dla pracowników. Apartamenty nad morzem stają się elementem programów benefitowych lub nagrodą w konkursach sprzedażowych.

Jakiej rentowności można się spodziewać?

Nie można oczywiście mówić o jednej, uniwersalnej stopie zwrotu. Wiele zależy od lokalizacji, jakości zarządzania oraz strategii wynajmu.

Zdaniem Edyty Tadeusiak dobrze prowadzona nieruchomość może przynosić wysokie dochody, ale pod pewnymi warunkami.

Dobrze prowadzony apartament może generować bardzo satysfakcjonujące przychody z najmu. Trzeba jednak pamiętać, że nieruchomości jest biznesem. Wymaga odpowiedniego marketingu, zarządzania rezerwacjami i dbałości o obłożenie. Jeśli te elementy są dobrze zorganizowane, inwestor może liczyć zarówno na do-

chód z wynajmu, jak i na wzrost wartości samej nieruchomości.

Dlaczego Costa Blanca i Murcja?

Większość zagranicznych inwestorów kojarzy Hiszpanię przede wszystkim z Costa del Sol, ale Edyta Tadeusiak wskazuje inne regiony jako szczególnie interesujące z punktu widzenia inwestycyjnego.

Największy potencjał widzę obecnie w regionach Costa Blanca oraz Murcji. To miejsca, które wciąż oferują rozsądne ceny zakupu, a jednocześnie posiadają bardzo dobrą infrastrukturę i wysoki potencjał wzrostu wartości nieruchomości. Zarówno dla siebie jak i klientów szukam lokalizacji, które nie są jeszcze tak zatłoczone jak największe kurorty, ale jednocześnie oferują wszystko, czego potrzebują mieszkańcy i turyści przez cały rok.

Dodatkowym atutem jest potencjał wzrostu wartości nieruchomości, który wynika z rozwoju infrastruktury, nowych inwestycji publicznych i rosnącego zainteresowania zagranicznych nabywców.

Polacy coraz bardziej widoczni

Jeszcze kilkanaście lat temu język polski na hiszpańskich ulicach należał do rzadkości. Dziś wyraźnie przybywa Polaków osiedlających się w Hiszpanii. Coraz więcej osób rozważa przeprowadzkę nie tylko ze względu na klimat, ale również jako sposób na poprawę jakości życia.

Hiszpanie, z kolei postrzegają Polaków jako osoby pracowite, przedsiębiorcze i dobrze wykształcone. Dzięki temu nowi mieszkańcy stosunkowo łatwo odnajdują się w lokalnych społecznościach.

Coraz więcej osób przyjeżdża nie tylko na wakacje, ale również po to, by kupić nieruchomość, prowadzić biznes lub nawet przeprowadzić się na stałe. Po pandemii i po wy-

buchu wojny w Ukrainie wiele osób zaczęło szukać bezpiecznych miejsc oferujących wysoką jakość życia. Hiszpania stała się jednym z naturalnych kierunków takich poszukiwań. Nasi rodacy znajdują tu świetne szkoły dla dzieci, przyjazne polskie społeczności i spełnienie wizji o spokojnej emeryturze w przyszłości.

Praca i biznes pod hiszpańskim słońcem

To jasne, że hiszpański rynek pracy nie jest pozbawiony problemów. Bezrobocie jest tam wyższe niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Nie oznacza to jednak braku możliwości. Co może zaskakiwać, wiele sektorów wciąż jest niedostatecznie rozwiniętych, zwłaszcza pod kątem obsługi zagranicznych klientów. Dotyczy to m.in. usług remontowych, zarządzania najmem, sprzątnia, marketingu czy wsparcia administracyjnego.

Generalnie, Hiszpania daje wiele możliwości przedsiębiorczym osobom. Szczególnie duży potencjał mają usługi związane z nieruchomościami, turystyką czy obsługą zagranicznych klientów. Oczywiście prowadzenie firmy wiąże się z kosztami i formalnościami, ale dla osób gotowych zaangażować się w rozwój własnego biznesu jest to rynek oferujący wiele niewykorzystanych jeszcze możliwości - uważa Edyta Tadeusiak.

Grunt to dobre przygotowanie

Zdaniem ekspertki większość problemów, jakie spotykają zagranicznych inwestorów, wynika nie z hiszpańskiego prawa, lecz z niewłaściwego przygotowania do zakupu.

Najczęstszym błędem jest korzystanie z usług przypadkowych pośredników lub podejmowanie decyzji wyłącznie na podstawie ofert znalezionych w internecie.

Zawsze powtarzam, że warto współpracować z osobami, które znają lokalny rynek, rozumieją specyfikę regionu i potrafią ocenić nie tylko samą nieruchomość, ale również jej otoczenie. To właśnie wiedza lokalna bardzo często decyduje o tym, czy inwestycja okaże się sukcesem.

Niebezpieczne mogą być również inwestycje w projekty deweloperskie na bardzo wczesnym etapie realizacji. Szczególną uwagę należy zwracać na gwarancje bankowe zabezpieczające wpłacone środki. Przed zakupem warto dokład-

nie przeanalizować nie tylko sam budynek, ale także okolicę, sąsiedztwo oraz plany rozwoju danego obszaru.

A co z „okupas”?

Według Edyty Tadeusiak problem dzikich lokatorów zajmujących cudze nieruchomości jest wyolbrzymiony. Zmiany prawne znacząco ograniczyły skalę zjawiska.

Media często przedstawiają problem okupas w bardzo sensacyjny sposób. W praktyce większość właścicieli nieruchomości nie spotyka się z tym zjawiskiem. Wystarczy zadbać o podstawowe zabezpieczenia, takie jak profesjonalny system alarmowy. Obecnie sytuacja prawna również wygląda inaczej niż kilka lat temu, dlatego nie jest to temat, który powinien odstraszać inwestorów od zakupu nieruchomości w Hiszpanii. Dziś już nie ma takiego zagrożenia.

Koszty życia, edukacja i opieka zdrowotna

Produkty spożywcze, owoce, warzywa czy usługi gastronomiczne często kosztują mniej niż w Polsce.

Jednym z największych zaskoczeń dla osób przeprowadzających się do Hiszpanii są codzienne wydatki. Wiele produktów spożywczych, świeże warzywa, owoce czy usługi kosztują mniej niż w Polsce. Kiedy przyjeżdżam do kraju, często mam wrażenie, że ceny w Polsce bardzo mocno wzrosły. W Hiszpanii nadal można prowadzić komfortowe życie przy relatywnie rozsądnych kosztach.

Rodziny przeprowadzające się do Hiszpanii mają dostęp zarówno do publicznego, jak i prywatnego systemu edukacji. Dużą popularnością cieszą się szkoły dwujęzyczne, które przygotowują dzieci do funkcjonowania w międzynarodowym środowisku. Bardzo wysoko oceniam również opiekę zdrowotną. Prywatne ubezpieczenia są stosunkowo niedrogie, a dostęp do lekarzy i specjalistów jest szybki i wygodny.

Hiszpania to nie tylko pogoda i piękne plaże. To przede wszystkim styl życia oparty na większym spokoju, relacjach międzyludzkich i umiejętności cieszenia się codziennością. Właśnie dlatego tak wiele osób po pierwszej wizycie zaczyna myśleć o zakupie nieruchomości lub przeprowadzce na stałe. Dla wielu moich klientów była to decyzja, która całkowicie zmieniła ich życie na lepsze - podsumowuje Edyta Tadeusiak. ©©

Upał w pracy oznacza obowiązki dla pracodawcy

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Podczas upałów gorzej się czujemy, mamy problemy z koncentracją, szybciej się męczymy. Ekstremalnie wysoka temperatura to zagrożenie dla naszego zdrowia, a nawet życia.

Dlatego wysokie temperatury w miejscu pracy nie są wyłącznie kwestią komfortu, ale podlegają ścisłym regulacjom prawnym.

Minimalne i maksymalne temperatury w pracy

Polskie prawo zabezpiecza pracowników pracujących w czasie występowania wysokich temperatur. Poszczególne wytyczne zawarte są w szeregu ustaw i rozporządzeń. Do najważniejszych aktów prawnych należą Kodeks pracy oraz Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r.

Co nam mówi litera prawa? Przede wszystkim temperatura w miejscu pracy powinna być dostosowana do rodzaju wykonywanej pracy. Obowiązują też konkretne minimalne limity:

- 18°C - w przypadku lekkich prac fizycznych i pracy biurowej,
- 14°C - przy pracy o większym wysiłku fizycznym.

W przypadku osób młodocianych i kobiet w ciąży maksymalna dopuszczalna temperatura w pomieszczeniach biurowych wynosi 30°C.

Kobiety w ciąży i kobiety karmiące nie mogą wykony-

wać prac mogących wpływać niekorzystnie na ich zdrowie, przebieg ciąży lub karmienie. Jak informuje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej chodzi o prace w mikroklimacie gorącym lub wykonywane w środowisku o dużych wahanach parametrów mikroklimatu, szczególnie przy występowaniu nagłych zmian temperatury powietrza.

Natomiast pracowników młodocianych, czyli takich, którzy ukończyli 15 lat, ale nie przekroczyli 18 lat, nie można zatrudniać przy pracach w pomieszczeniach, w których nie tylko temperatura powietrza przekracza 30°C, ale i wilgotność względna powietrza jest powyżej 65 proc., a także w warunkach bezpośredniego oddziaływania otwartego źródła promieniowania.

Przypomnijmy również, że od 2025 roku w przepisach pojawiły się limity maksymalne. Mimo że pełne wejście przepisów w życie nastąpi dopiero 1 stycznia 2027 r., do tego czasu obowiązują progi „reakcji”. Chodzi o momenty, w których pracodawca ma obowiązek działać, nawet jeśli formalnie limity temperatury nie jest przekroczone. Wyglądają one następująco:

- 28°C - w pomieszczeniach: trzeba zapewnić techniczne lub organizacyjne środki łagodzące (np. klimatyzację, wentylację, przerwy),
- 25°C - na otwartej przestrzeni: obowiązkowe napoje i możliwość skracania czasu pracy,
- 32°C - maksymalna temperatura przy dużym wysiłku



Jednym z obowiązków pracodawcy jest dbanie o sprawne oraz bezpieczne funkcjonowanie systemu klimatyzacji i wentylacji

fizycznym na otwartej przestrzeni (np. prace budowlane).

Natomiast wraz z początkiem przyszłego roku obowiązkowe limity maksymalnej temperatury w miejscu pracy będą nieco inne:

- 35°C stanie się maksymalną temperaturą w pomieszczeniach - po jej przekroczeniu praca powinna być wstrzymana lub ograniczona,

- 32°C przy pracach fizycznych na zewnątrz.

Pojawi się także obowiązek dokumentowania działań pracodawcy w sytuacjach przekroczenia temperatury, poprzez np. monitoring czy decyzje organizacyjne. Przewidziano jednak wyjątki dla niektórych branż. Tu na liście są np. służby ratunkowe, transport publiczny czy przemysł z procesami technologicznymi wymagającymi wysokich temperatur.

Kiedy można powstrzymać się od pracy?

Przede wszystkim jednak, zgodnie z Kodeksem pracy, w przypadku, gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika, albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom, pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego.

Kodeks pracy przewiduje również, że jeżeli warunki pracy nie są zgodne z przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy, a w efekcie stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia pracownika, pracownik może - informując o tym przełożonego - powstrzymać się od pracy. Co ważne, zachowuje on przy tym prawo do wynagrodzenia.

Pakiet obowiązków, z których musi wywiązać się pracodawca

Poza tym przepisy nakładają na pracodawców określone obowiązki.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy jasno wskazuje, że pracodawca ma obowiązek zapewnienia klimatyzowanych pomieszczeń do wypoczynku pracownikom wykonującym pracę w pomieszczeniach, w których temperatura spowodowana procesami technologicznymi jest stale wyższa niż 30°C.

Zgodnie z rozporządzeniem pracodawca ma również obowiązek dbania o sprawne oraz bezpieczne funkcjonowanie systemu klimatyzacji i wentylacji. Chodzi m.in. o regularne przeglądy i serwis urządzeń. Do tego klimatyzacja nie może zbyt mocno wychładzać pomieszczenia ani powodować przeciągów. Natomiast wentylacja nie powinna być uciążliwa dla pracowników (hałas, drgania).

Dodatkowo pracownicy wykonujący swoją pracę na zewnątrz muszą być chronieni przed niebezpiecznymi czynnikami, również warunkami atmosferycznymi, takimi jak zbyt wysoka lub niska temperatura, silny wiatr czy opady. Ochrona może polegać m.in. na zapewnieniu odpowiedniej odzieży i nakryć głowy. Poza tym pracodawca może wprowadzić dodatkowe przerwy w pracy, system rota-

cyjny, a nawet skrócić czas pracy. Nie może się to jednak wiązać z obniżeniem należnego pracownikom wynagrodzenia.

Jest jeszcze obowiązek nieodpłatnego zapewnienia napojów. Dotyczy on:

- pracowników zatrudnionych w warunkach gorącego mikroklimatu, charakteryzującego się wartością wskaźnika obciążenia termicznego (WBGT - Wet Bulb Globe Temperature) powyżej 25°C, WBGT; chodzi o wskaźnik obciążenia cieplnego uwzględniający ciężkość wykonanej pracy (tempo metabolizmu), warunki środowiska, a także zastosowaną odzież,
- osób na stanowiskach pracy, na których temperatura spowodowana warunkami atmosferycznymi przekracza 28°C,
- prac na otwartej przestrzeni przy temperaturze otoczenia powyżej 25°C.

Przy czym ilość, rodzaj i temperatura napojów powinny być dostosowane do warunków wykonywania pracy i potrzeb fizjologicznych pracowników.

Pracodawca, który nie realizuje tych obowiązków, musi liczyć się z grzywną w wysokości od 1 000 do 30 000 zł. Jest to uznawane za wykroczenie przeciwko przepisom BHP.

Przypomnijmy, że przegrzanie organizmu może mieć poważne konsekwencje zdrowotne, powodować udar, omdlenie, odwodnienie czy pogorszenie problemów kardiologicznych. ©©

Europa odbiera dzieciom TikToka. I może mieć rację

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Przez lata relacja państw z mediami społecznościowymi przypominała sytuację z początku XX wieku, gdy kolejne rządy odkrywały, że fabryki nie są jedynymi miejscami produkcji, lecz także przestrzeniami mogącymi szkodzić zdrowiu ludzi.

Dziś Europa dochodzi do podobnego wniosku: Facebook, Instagram czy TikTok nie są neutralnymi narzędziami komunikacji. Są produktami projektowanymi po to, by maksymalizować czas spędzony przed ekranem, szczególnie przez najbardziej podatnych użytkowników - dzieci i nastolatki.

Kontynent, który jeszcze dekadę temu walczył przede wszystkim o „wolny internet”, zaczyna budować coś zupełnie

innego: cyfrowe państwo opiekuńcze.

Nie jest to zresztą wyłącznie moralna panika rodziców. Dane są niepokojące. Według badań OECD ponad 95 proc. piętnastolatków w krajach rozwiniętych korzysta z mediów społecznościowych codziennie, a niemal co piąty deklaruje problematyczne, wręcz kompulsywne używanie platform. Światowa Organizacja Zdrowia alarmuje, że odsetek nastolatków wykazujących cechy uzależnienia od social mediów wzrósł w Europie w ciągu kilku lat niemal dwukrotnie. Wśród młodych ludzi rosną także wskaźniki depresji, zaburzeń lękowych, problemów ze snem i cyberprzemocy.

Wielka Brytania: zakaz dla osób poniżej 16 lat

Brytyjski rząd Keira Starmera zapowiedział zakaz korzystania z mediów społecznościowych przez osoby poniżej 16. roku życia. Przepisy mają wejść w życie

na wiosnę 2027 roku i obejmą najważniejsze platformy, takie jak TikTok, Instagram, Facebook, Snapchat czy X. W praktyce oznacza to obowiązek skutecznej weryfikacji wieku użytkownika przez platformy oraz możliwość nakładania kar na firmy, które nie będą przestrzegać nowych przepisów.

Brytyjczycy nie zaczynają jednak od zera. Już obowiązująca ustawa Online Safety Act wymusza na platformach weryfikację wieku i ograniczanie dzieciom dostępu do szkodliwych treści. Reddit, Bluesky i część innych serwisów już wdrożyły mechanizmy potwierdzania wieku użytkowników.

Francja: algorytmy na cenzurowanym

Francja jest prawdopodobnie najbardziej radykalnym laboratorium europejskiej polityki cyfrowej. Już od 2023 r. osoby poniżej 15. roku życia potrzebują

zgody rodziców na założenie konta w mediach społecznościowych, a rodzice mogą domagać się usunięcia kont dziecka.

To jednak dopiero początek. W styczniu 2026 r. francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło projekt ustawy całkowicie zakazujący korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 15. roku życia. Platformy miałyby wdrożyć obowiązkową weryfikację wieku, a państwowy regulator sporządziłby listę szczególnie szkodliwych serwisów. Jednocześnie Francuzi rozważają utworzenie kategorii „mniej szkodliwych” platform, dostępnych wyłącznie za zgodą rodziców.

Francja idzie nawet dalej. Parlamentarna komisja zaproponowała cyfrową godzinę policyjną dla osób poniżej 18. roku życia i ograniczenie działania mechanizmów takich jak nieskończone przewijanie czy automatyczne odtwarzanie filmów.

Cyfrowy Dzik Zachód

Południowcy też nie marnują czasu. Premier Pedro Sánchez określił współczesny internet mianem „cyfrowego Dzikiego Zachodu”. Hiszpania przygotowuje przepisy zakazujące korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 16. roku życia. Platformy będą zobowiązane do stosowania rzetelnej, a nie deklaratywnej, weryfikacji wieku.

Projekt wykracza poza same media społecznościowe. Ograniczenia mają objąć również fora internetowe, platformy komunikacyjne oraz niektóre usługi wykorzystujące generatywną sztuczną inteligencję. Osoby między 16. a 18. rokiem życia mogłyby korzystać z platform samodzielnie.

A Polska?

Polska również weszła na tę ścieżkę. Koalicja Obywatelska

zapowiedziała projekt zakazujący korzystania z mediów społecznościowych osobom poniżej 15. roku życia. Zakłada on wykorzystanie Europejskiego Portfela Tożsamości Cyfrowej do weryfikacji wieku oraz możliwość nakładania na platformy kar sięgających nawet 6 proc. rocznych przychodów za nieprzestrzeganie przepisów. Projekt przewiduje również zakaz korzystania z telefonów komórkowych podczas lekcji.

Europa doszła do momentu, w którym uznała, że dzieci należy chronić nie tylko przed alkoholem, nikotyną czy hazardem, ale również przed produktami cyfrowymi projektowanymi tak, by uzależniały uwagę.

Pytanie nie brzmi już, czy państwo ma prawo ingerować w relację dzieci z mediami społecznościowymi. Pytanie brzmi raczej, dlaczego zajęło mu to tak długo. ©©

GIEŁDA PZU MA JUŻ 48 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Polacy przestali wierzyć w ZUS

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Fundusze emerytalne zarządzane przez Powszechne Towarzystwo Emerytalne PZU przekroczyły łącznie 48 miliardów złotych aktywów netto. To wynik zarówno wyjątkowo dobrego roku na rynkach kapitałowych, jak i konsekwentnej strategii inwestycyjnej uważa prezes PTE PZU Andrzej Soldek. - OFE PZU osiągnęło w 2025 r. imponującą stopę zwrotu wynoszącą niemal 45 proc. i równolegle rośnie mocno nasz Dobrowolny Fundusz Emerytalny, który przyciąga coraz więcej oszczędzających w ramach IKE i IKZE - dodaje w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes Soldek.

Przekroczenie 45 miliardów złotych aktywów netto to imponująca liczba. Co ona oznacza dla PTE PZU i dla samych klientów?

To przede wszystkim potwierdzenie, że konsekwentna strategia inwestycyjna przynosi realne efekty. Przekroczenie tego progu nie jest przypadkiem - to wynik lat systematycznej pracy nad budowaniem wartości portfeli naszych klientów. Za tą liczbą stoją konkretne oszczędności konkretnych ludzi, które dzięki aktywnej obecności na rynku kapitałowym realnie rosną. Warto też spojrzeć na to w szerszym kontekście. Dynamiczny wzrost aktywów wpisuje się w trend rosnącej świadomości emerytalnej wśród Polaków. Coraz więcej osób rozumie, że system emerytalny oparty wyłącznie na ZUS może nie wystarczyć i że warto aktywnie budować swój kapitał na przyszłość. My chcemy być partnerem w tej drodze - nie tylko zarządzać pieniędzmi, ale też edukować i pokazywać, jak działa rynek kapitałowy. Dla samych klientów ta liczba oznacza jedno: ich oszczędności pracują efektywnie. Aktualnie mamy już blisko 48 miliardów złotych w obu funduszach ulokowanych w akcjach, obligacjach i innych instrumentach finansowych, które generują realne zyski. To nie jest pieniądź leżący w przysłowiowej skarpecie - to kapitał aktywnie budujący wartość.

Rok 2025 był wyjątkowo dobry dla inwestorów. Jak OFE PZU wykorzystało tę koniunkturę?

Rok 2025 był rzeczywiście wyjątkowy. Główne wskaźniki polskiego rynku kapitałowego

należały do czołówki najbardziej rosnących indeksów giełdowych na świecie. OFE PZU „Złota Jesień” osiągnęło stopę zwrotu na poziomie 44,94 procent, co przełożyło się na wzrost wartości dla naszych klientów i przy okazji zapewniło nam nagrodę Złoty Portfel 2026 za najwyższy wynik wśród wszystkich otwartych funduszy emerytalnych w Polsce. To, co pozwoliło nam tak dobrze wykorzystać koniunkturę, to przede wszystkim wysoka ekspozycja na akcje. OFE ze swojej natury są mocno zaangażowane w rynek akcji, co w czasach hossy przekłada się na ponadprzeciętne stopy zwrotu. W perspektywie długoterminowej - dziesięciu czy dwudziestu lat - ta strategia udowadnia swoją skuteczność. W ciągu ostatnich dwudziestu lat stopa zwrotu OFE PZU wyniosła 313 procent. Jednocześnie chcę powiedzieć wprost: na 2026 rok patrzymy z ostrożną nadzieją. Rynki mają swoje cykle i dynamikę. Nie możemy zakładać, że każdy kolejny rok będzie równie spektakularny. Wyniki inwestycyjne podlegają zmianom i zależą od wielu czynników, w tym od koniunktury gospodarczej i zachowania rynków akcji. Naszym zadaniem jest jednak to, by w perspektywie wieloletniej systematycznie budować wartość oszczędności klientów i to właśnie robimy.

Czy OFE to nadal opłacalna forma oszczędzania w porównaniu z innymi dostępnymi na rynku?

Dane mówią same za siebie. Z raportu o efektywności OFE na tle innych form oszczędzania, przygotowanego przez Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych, wynika, że OFE należą do najbardziej efektywnych form długoterminowego inwestowania. Wewnętrzna stopa zwrotu (IRR) dla OFE w analizowanym okresie wyniosła około 13 procent rocznie, co przewyższa zarówno subkonto w ZUS, jak i fundusze akcji polskich czy indeksy giełdowe. Aby to zobrazować liczbami z raportu: hipotetyczny uczestnik, który odkładał składki od początku 2014 roku do końca stycznia 2026, wpłacił łącznie 24,4 tysiąca złotych. Wartość jego konta osiągnęła 49,4 tysiąca złotych - to stopa zwrotu rzędu 102,5 procent. Zgodnie z przedstawioną w raporcie projekcją po piętnastu latach oszczędzania przy utrzymaniu do-



- Aktualnie mamy już blisko 48 miliardów złotych w obu funduszach ulokowanych w akcjach, obligacjach i innych instrumentach finansowych - ujawnia prezes Andrzej Soldek

tychczasowego IRR, OFE wypracowuje ponad 308 tysięcy złotych zysku, podczas gdy subkonto ZUS niecałe 110 tysięcy. Mamy też realne przykłady naszych klientów pokazujących korzyści z inwestowania oszczędności na rynku kapitałowym. Jeden z nich, pięćdziesięciodwuletni mężczyzna, rozpoczął 2025 rok z kapitałem 180,5 tysiąca złotych. Przez rok wpłacił składkę w wysokości 7,6 tysiąca złotych, a stan jego konta na koniec roku wyniósł 270,5 tysiąca złotych - wzrost o niemal 50 procent. Inny klient, oszczędzający przez ponad ćwierć wieku, wpłacił łącznie 100,5 tysiąca złotych. Dziś jego konto warte jest ponad 322,8 tysiące złotych, co oznacza wypracowany zysk na poziomie ponad 221,2 procent. To są rzeczywiste pieniądze, rzeczywistych ludzi. Należy jednak pamiętać, że wyniki inwestycyjne funduszu podlegają zmianom, dlatego ani OFE, ani DFE nie gwarantuje osiągnięcia takich samych rezultatów w przyszłości.

PTE PZU prowadzi kampanię edukacyjną „Jesteś inwestorem”. Na czym ona polega i do kogo jest kierowana?

Kampania wynika z prostej obserwacji: większość Polaków nie zdaje sobie sprawy, że będąc członkiem OFE czy DFE, jest jednocześnie inwestorem. Ich pieniądze nie czekają bezczynnie - one pracują na rynku kapitałowym, finansując realne projekty gospodarcze. W ramach kampanii pokazujemy konkretnie, w co inwestujemy środki naszych klientów. Przykładowo,

w portfelu OFE PZU w 2025 roku znalazły się listy zastawne Millennium Banku Hipotecznego wspierające finansowanie rynku mieszkaniowego, papiery dłużne Europejskiego Funduszu Leasingowego umożliwiające polskim firmom leasing maszyn i technologii, a także obligacje Enea finansujące rozwój farm wiatrowych i fotowoltaicznych. Kiedy klient to widzi, zaczyna rozumieć, że jego oszczędności emerytalne mają realny wpływ na gospodarkę. Równie ważnym elementem kampanii są nasze ankiety dotyczące walnych zgromadzeń akcjonariuszy. Dajemy klientom możliwość wejścia w rolę akcjonariusza i zobaczenia, jak w praktyce wyglądają decyzje właścicielskie. To unikalne doświadczenie, które pozwala lepiej zrozumieć rynek kapitałowy. Wierzymy, że świadomy inwestor podejmuje lepsze decyzje finansowe i ma większe poczucie kontroli nad swoją przyszłością. Dlatego stawiamy nie tylko na wyniki, ale na wiedzę i zaangażowanie naszych klientów. Kampanię zdecydowaliśmy się uruchomić po wspólnym ustaleniu przez Izbę Towarzystw Emerytalnych w dialogu z KNF katalogu działań edukacyjnych zgodnych z regulacjami zakazującymi działalności reklamowej OFE.

Przejdźmy do drugiego filaru Państwa działalności - DFE PZU. Czym jest dobrowolny fundusz emerytalny i do kogo jest skierowany?

DFE PZU to fundusz działający w ramach tak zwanego

trzeciego filaru emerytalnego, oferujący dwa produkty: IKE, czyli Indywidualne Konto Emerytalne oraz IKZE, czyli Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego. Oba pozwalają na dobrowolne, długoterminowe oszczędzanie z korzyściami podatkowymi. IKZE daje ulgę podatkową już dziś - wpłaty można odliczyć od podstawy opodatkowania. IKE z kolei zwalnia z podatku od zysków kapitałowych przy wypłacie środków po osiągnięciu wieku emerytalnego. DFE jest skierowane do wszystkich, którzy chcą świadomie budować dodatkowy kapitał na emeryturę, niezależnie od tego, czy są pracownikami etatowymi, czy prowadzą własną działalność. Co ważne, dla przedsiębiorców przewidziany jest wyższy limit wpłat na IKZE, co czyni ten produkt szczególnie atrakcyjnym dla tej grupy klientów. Nasze wyniki potwierdzają, że to dobry wybór. Zmiana wartości jednostki rozrachunkowej DFE PZU wyniosła 24,29 procent w 2025 roku, a od początku działalności funduszu w 2012 roku - ponad 318,50 procent. To liczby, które naprawdę robią różnicę w perspektywie kilkudziesięciu lat oszczędzania.

Jak rozwija się DFE PZU i jakie plany ma PTE PZU na przyszłość?

DFE PZU jest dziś liderem rynku dobrowolnych funduszy emerytalnych pod względem aktywów netto, które przekroczyły 1,8 miliarda złotych. Co istotne, według danych KNF ponad 50 procent wszystkich oszczędzających

na IKZE w ramach dobrowolnych funduszy emerytalnych wybrało właśnie DFE PZU. To ogromna odpowiedzialność, ale też dowód zaufania, z którego jesteśmy bardzo dumni. Plany na przyszłość? Przede wszystkim chcemy kontynuować to, co robimy dobrze - czyli aktywnie zarządzać środkami klientów i osiągać wyniki plasujące nas w ścisłej czołówce rynku. Równolegle rozwijamy nasze działania edukacyjne, bo widzimy, że Polacy coraz chętniej interesują się własną sytuacją emerytalną, ale wciąż potrzebują rzetelnych informacji i narzędzi, które pomogą im świadomie decydować. Zmieniamy też identyfikację wizualną, włączając naszą ofertę do submarki Grupy - PZU Inwestycje. To sygnał dla rynku, że PTE PZU i cała Grupa PZU wzmocnia i konsoliduje swoje kompetencje inwestycyjne. Pomoc w długoterminowym inwestowaniu na przyszłą emeryturę to jedno z kluczowych zadań Grupy PZU i my jako PTE PZU zamierzamy je wspierać z rosnącą siłą.

Czy OKI są szansą dla rynku czy mogą one stanowić konkurencję dla innych form oszczędzania pod kątem przyszłych emerytur?

Uważamy, że OKI mogą być istotnym impulsem dla dalszego rozwoju rynku kapitałowego w Polsce, przede wszystkim poprzez poszerzenie bazy długoterminowych oszczędności inwestowanych na rynku. Nie traktujemy ich jako konkurencji dla istniejących rozwiązań, lecz raczej naturalne uzupełnienie zwiększające dostępność i atrakcyjność oszczędzania na cele emerytalne. Biorąc pod uwagę skalę środków zgromadzonych na niskoprocentowanych rachunkach bankowych, widzimy duży potencjał, aby OKI przyciągnęły nowe oszczędności gospodarstw domowych. W dłuższej perspektywie oznacza to większy napływ na rynek, z korzyścią zarówno dla inwestorów jak i całej gospodarki. Widzimy też dużą rolę instytucji finansowych w oferowaniu tego nowego produktu w taki sposób, żeby część z oszczędności popłynęła z lokat na rynek kapitałowy. To powinno dać w długim terminie bezpośrednie pozytywne efekty oszczędzającym poprzez wyższe stopy zwrotu, jak i pośrednio dzięki rozwojowi polskiej gospodarki. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

REKLAMA

0011546336

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ CHOROSZCZY

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnej

położonej w obrębie Żółtki, gm. Choroszcz:
- o nr geod. 1032/27 (KW B11B/00240421/9)

Nieruchomość gruntowa, niezabudowana, położona w obrębie Żółtki, gm. Choroszcz:
- działka o nr geod. 1032/27 o pow. 0,0892 ha, cena wywoławcza 75 766,00 zł (netto).
Zgodnie z ustaleniami zawartymi w uchwale Nr XXV/252/2017 Rady Miejskiej w Choroszczu z dnia 25 kwietnia 2017 r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Choroszcz (część wsi Żółtki i miasta Choroszcz) /Dz. Urz. Woj. Podl. poz. 1818 z dnia 5 maja 2017 r./ nieruchomość jest przeznaczona pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną i zabudowę usługową wraz z obiektami towarzyszącymi oraz zielenią urządzoną.

Uchwałą nr III/31/2024 Rady Miejskiej w Choroszczu z dnia 18 lipca 2024 r. wyznaczony został obszar zdegradowany i obszar rewitalizacji gminy Choroszcz /Dz. Urz. Woj. Podl. poz. 3565 z dnia 25 lipca 2024 r./ Ww. działka nie jest położona w obszarze zdegradowanym ani w obszarze rewitalizacji.

Nie ustanowiono prawa pierwokupu nieruchomości położonych na obszarze rewitalizacji na podstawie art. 11 ust. 5 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji oraz nie podjęto uchwały o ustanowieniu na obszarze rewitalizacji Specjalnej Strefy Rewitalizacji na podstawie art. 25 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji.

W ewidencji gruntów wykazana jest jako Bp – zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy.

Nabywca zobowiązany będzie do ustanowienia na czas nieoznaczony nieodpłatnej służebności przejęcia i przejazdu na rzecz każdorazowego właściciela działki 1041/3 położonej w obrębie Żółtki, gm. Choroszcz. Projektowany przebieg służebności został przedstawiony linią koloru czerwonego i literami A-B-C-D na mapie stanowiącej załącznik nr 1 do wykazu stanowiącego załącznik do zarządzenia nr 282/2026 z dnia 5 maja 2026 roku.

Przetarg na ww. nieruchomości odbędzie się w dniu 4.08.2026 roku o godz. 10⁰⁰ w budynku Urzędu Miejskiego w Choroszczu, ul. Dominikańska 2 (sala konferencyjna). Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić w pieniądzu do dnia 29.07.2026 r. na konto Urzędu Miejskiego w Choroszczu nr 57 1020 1332 0000 1502 0946 0595.

Zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. Nr z 2025 r. poz. 775 ze zm.) do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest okazanie komisji przetargowej dowodu tożsamości oraz dowodu wpłaty wadium w pieniądzu.

Osoby prawne powinny przedłożyć odpowiednie pełnomocnictwo.

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Cena za zbycie nieruchomości płatna jest przed zawarciem aktu notarialnego.

Zawiadomienie o terminie i miejscu zawarcia umowy notarialnej nastąpi w ciągu 21 dni od daty zamknięcia przetargu.

Niestawienie się bez usprawiedliwienia w ustalonym miejscu i terminie oznaczać będzie odstąpienie od umowy i przepadek wadium. Koszt zawarcia aktu notarialnego oraz koszt geodezyjnego okazania lub posadowienia znaków granicznych ponosi nabywca.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów, z podaniem uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Choroszczu, ul. Dominikańska 2 (pokój nr 8 i 9, tel. 713-22-13, 713-22-05). Jednocześnie pełny tekst ogłoszenia został na okres 30 dni wywieszony na tablicy ogłoszeń, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choroszczu, ul. Dominikańska 2, a także zamieszczony na stronie internetowej choroszcz.pl, bip.choroszcz.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszczony będzie w prasie lokalnej o zasięgu obejmującym powiat.

Przetarg zostanie przeprowadzony na podstawie: art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r., poz. 339 t.j.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021 r., poz. 2213).

BURMISTRZ

mgr inż. Robert Wardziński

REKLAMA

0011546616

INFORMACJA

WÓJT GMINY RACZKI,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399), informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Raczek, plac Kościuszki 14 w Raczkach, na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni od dnia 30.06.2026 r. do dnia 21.07.2026 r. wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Raczek, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej (regulacja granicy), dotyczącej działki nr 236/6, położonej w obrębie Wierciocy.

Blisze informacje można uzyskać pod nr tel. 87 568 64 16 oraz na stronie internetowej: www.raccki.pl (lub w Biuletynie Informacji Publicznej).

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego kolegi



Franciszka Prelewicza

Najszczerze wyrazy współczucia

żonie i bliskim

składają

koleżdy i koleżanki ze studiów rocznik 67

REKLAMA

0011546352

OBWIESZCZENIE

o wszczęciu postępowania administracyjnego

Zgodnie z art. 49 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 889 z późn. zm.)

zawiadamiam

że na wniosek z dnia 19.05.2026 r., Wójta Gminy Augustów ul. Mazurska 1C, 16-300 Augustów zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: „Budowa drogi gminnej w miejscowości Topiłówka, wraz z rozbiórką istniejącego obiektu mostowego i budową nowego mostu przez rzekę Rospada w miejscowości Topiłówka, gmina Augustów” w zakresie: budowy drogi utwardzonej o nawierzchni ulepszonej z kruszywa łamanego o szerokości jezdni 5,00-6,00 m z poboczniami o szerokości 0,50 m oraz mijankami, budowy zjazdów indywidualnych o nawierzchni ulepszonej z mieszanki kruszywa łamanego, rozbiórki istniejącego obiektu mostowego o konstrukcji drewnianej, budowy nowego mostu o konstrukcji żelbetonowej, budowy elementów odwodnienia, wykonania kanału technologicznego w konstrukcji chodnika mostowego, wykonania nawierzchni chodników i utwardzeń dla pieszych z żywicy epoksydowo-poliuretanowych, oczyszczenia, odmulenia dna oraz profilowania i umocnienia brzegów rzeki Rospada. Inwestycja usytuowana będzie na działce drogowej nr ewid.: 986 obręb Łąki nad Rzeką Rospada oraz na działkach, które powstaną w wyniku podziału działek tj.:

obrab Topiłówka:

155/3 o powierzchni 0,5805 ha (z podziału dz. 155 na dz. nr 155/3, 155/4, 155/5, 155/6 i 155/7),

155/4 o powierzchni 0,3186 ha (z podziału dz. 155 na dz. nr 155/3, 155/4, 155/5, 155/6 i 155/7),

331/5 o powierzchni 0,6800 ha (z podziału dz. 331 na dz. nr 331/5, 331/6 i 331/7),

332/1 o powierzchni 0,2318 ha (z podziału dz. 332 na dz. nr 332/1, 332/2 i 332/3),

335/3 o powierzchni 0,1594 ha (z podziału dz. 335 na dz. nr 335/3 i 335/4),

obrab Łąki nad Rzeką Rospada:

1/1 o powierzchni 0,0034 ha (z podziału dz. 1 na dz. nr 1/1 i 1/2),

2/1 o powierzchni 0,0328 ha (z podziału dz. 2 na dz. nr 2/1 i 2/2),

141/1 o powierzchni 0,0164 ha (z podziału dz. 141 na dz. nr 141/1 i 141/2),

(działki oznaczone tłustym drukiem są przeznaczone do włączenia w pas drogi publicznej),

na działkach, na których zachodzi konieczność czasowego zajęcia terenu nr ewid.:

- 982 obręb Łąki nad Rzeką Rospada w celu rozbiórki istniejącego obiektu mostowego, budowy nowego mostu, formowania i profilowania skarp oraz oczyszczenia dna cieku wodnego,

- 154, 162 obręb Pijawne Polskie w celu powiązania nawierzchni.

Zgodnie z art. 49 Kpa, informuję, iż zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej (BIP) Starostwa Powiatowego w Augustowie, na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Urzędu Gminy Augustów oraz w prasie lokalnej. **Obwieszczenie umieszczone w prasie w dniu 30.06.2026 r., na tablicach ogłoszeń i na stronach internetowych w dniach od 30.06.2026 r. do 14.07.2026 r.**

Stosownie do art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego informuję, że strony postępowania mogą zapoznać się ze zgromadzonymi materiałami w tej sprawie i dokumentacją techniczną oraz zgłaszać uwagi do zebranych materiałów w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Augustowie przy ul. 3-Maja 29 w pokoju nr 13 od poniedziałku do piątku w godzinach od 7³⁰ - 15⁰⁰ w terminie do dnia 21.07.2026 r.

STAROSTA AUGUSTOWSKI

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, os. Białostoczek, 50m²,

dwóm osobom, 2400zł 780-021-546

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

SOCHONIE, budynek 500m² lub mniejszą powierzchnią, na każdą działalność. 780-021-546

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię kobiety do pojenia cieląt i gotowania obiadów, tel. 606-543-503.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 506-786-678

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829, 85/653-79-24

REKLAMA

0011546651

OGŁOSZENIE

Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących NR 2 w Białymstoku podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 14 dni, tj. od dnia 30.06.2026 r. do dnia 14.07.2026 r., wykaz nr 1/2026 nieruchomości stanowiących własność Gminy Białystok, pozostających w trwałym zarządzie Zespołu Szkół Ogólnokształcących NR 2 w Białymstoku przeznaczonych do najmu w trybie pisemnego przetargu nieograniczonego. Szczegółowe informacje na stronie www.zso2bialystok.pl

REKLAMA

0011546659

WÓJT GMINY RACZKI,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399), informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Raczek, plac Kościuszki 14 w Raczkach, na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni od dnia 30.06.2026 r. do dnia 21.07.2026 r. wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Raczek, przeznaczonej do zamiany na nieruchomość stanowiącą własność osoby fizycznej dotyczącej działki nr 236/5, położonej w obrębie Wierciocy. Blisze informacje można uzyskać pod nr tel. 87 568 64 16 oraz na stronie internetowej: www.raccki.pl

REKLAMA

0011546656

INFORMACJA

WÓJT GMINY RACZKI,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399), informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Raczek, plac Kościuszki 14 w Raczkach, na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni od dnia 30.06.2026 r. do dnia 21.07.2026 r. wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Raczek, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej (regulacja granicy), dotyczącej działek nr 74/6 i 74/5, położonej w obrębie Ziółkowo. Blisze informacje można uzyskać pod nr tel. 87 568 64 16 oraz na stronie internetowej: www.raccki.pl (lub w Biuletynie Informacji Publicznej).

Wielki transfer „Lewego”. Zostanie Strażakiem

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski spełni swój amerykański sen w najbardziej polonijnym mieście. Jeszcze w tym tygodniu ma podpisać kontrakt z Chicago Fire.

W niedzielę wieczorem media z całego świata obiegrała informacja, że Lewandowski osiągnął ustne porozumienie ze Strażakami, bo taki przydomek nosi klub założony dopiero dziewięć lat po jego narodzinach - w 1997 roku. Nasz rodak dwa tygodnie temu udał się za ocean, by poznać szczegóły. Zaproponowane warunki, wizja działaczy, ale też imponująca baza treningowa czy powstający stadion wywarły na nim ogromne wrażenie. Teraz więc wraca, by dopełnić formalności. Lada dzień przejdzie badania medyczne, po których złoży podpis pod dwuletnią umową z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

„Polak nie chciał dłużej czekać, a ofert z Arabii Saudyjskiej jak nie było, tak nie ma. Amerykanie zrobili natomiast wszystko, by pozyskać »Lewego«” - napisał na portalu X Sebastian Staszewski, autor najnowszej biografii Lewandowskiego. „Teraz czas na załatwianie dokumentów, jak choćby pozwolenie na pracę. Od tego procesu będzie zależał termin debiutu Polaka” - dodał Tomasz Włodarczyk z Meczyków.

Lewandowski zagwarantował sobie gwiazdorski kontrakt. Według różnych źródeł ma zarabiać około 18-20 mln dolarów rocznie, czyli mniej więcej tyle, ile wcześniej w Bayernie Monachium czy FC Barcelonie. Więcej za oceanem zarabia jedynie Lionel Messi z Interu Miami - około 28 mln USD.



Lewandowski po raz pierwszy w swojej karierze zagra poza Europą. Dołączy do Major Soccer League

Jeszcze w lipcu Lewandowski ma zadebiutować w nowych barwach. Kiedy dokładnie i przeciwko komu? Tego jeszcze nie można przesądzać. W każdym razie pierwsze okazje od razu będą szczególne.

Otóż 17 lipca (godz. 2.30) Chicago Fire rozegra domowy mecz z kanadyjskim Vancouver Whitecaps. W tym zespole występuje przyjaciel Lewandowskiego z czasów Bayernu Monachium, Niemiec Thomas Mueller.

Kolejny mecz też jest wyjątkowy na debiut. 23 lipca (godz.

1.30) Chicago Fire wybiera się bowiem do Interu Miami, w którym grają przecież Lionel Messi czy Luis Suarez.

Chicago Fire obecnie zajmuje trzecie miejsce w Konferencji Wschodniej. Właściciel klubu, czyli Joe Mansueto, ma mocarstwowe plany. Za dwa lata powstanie nowy stadion. Do tego czasu ma również powstać wielka drużyna. Lewandowski będzie jej największą gwiazdą.

Niewykluczone, że wkrótce dołączy do niego dobry znajomy z Bayernu Monachium,

z Chicago Fire łączony jest bowiem Leon Goretzka. Środkowy pomocnik już w USA jest - w poniedziałek wieczorem razem ze swoją kadrą rozegrał mecz 1/16 finału mistrzostw świata przeciwko Paragwajowi.

W przeszłości dla Chicago Fire występowało ośmiu Polaków. Największy sukces świętowali Jerzy Podbrożny, Roman Kosecki i Piotr Nowak, którzy w 1998 roku w terczie wygrali MLS. Ten ostatni trafił nawet do galerii sław klubu. „Strażakami” byli też Tomasz Frankowski, Przemysław Frankowski, Krzysztof Król, Kacper Przybyłko czy David Poręba. Nie zabrakło też gwiazd futbolu. Na ostatniej prostej kariery na grę w Fire zdecydowali się Bastian Schweinsteiger, Xherdan Shaqiri, Freddie Ljungberg czy Christo Stoiczkow.

Lewandowski nigdy dotąd nie grał poza Europą. - Dla mnie jego transfer nie jest niespodzianką. Znakomity wybór. Nastrzała tam trochę bramek, nawiąże wiele kontaktów. Angielski będzie perfekcyjny - stwierdził Zbigniew Boniek na kanale „Prawda Futbolu”. Według niego Lewandowski wybrał „słodką drogę zakończenia kariery”. - Gdyby chciał wybrać twardą, to zdecydowałby się na europejski klub za mniejsze pieniądze. Uważam, że Robert zdecydował się na optymalny, fajny wariant. Co my będziemy z tego mieli jako reprezentacja Polski? Życie pokaże - zastanawia się Boniek.

Póki co Lewandowski nie zamierza kończyć reprezentacyjnej kariery. Pod koniec września - już jako piłkarz Chicago Fire - zamelduje się w Warszawie na zgrupowaniu poprzedzającym mecze Ligi Narodów z uczestnikami mundialu: Bośnią i Hercegowiną oraz Szwecją. ©©

Maja Chwalińska odpadła z Wimbledonu. Dziś grają Świątek i Majchrzak

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. Maja Chwalińska przegrała już w pierwszej rundzie tenisowego turnieju na kortach Wimbledonu. Polka przegrała z Tajką Manancharayą Sawangkaew (164. WTA) 6:2, 5:7, 2:6.

Chwalińska, która otrzymała od organizatorów Wimbledonu tzw. dziką kartę, była rozstawiona z numerem 20, natomiast jej rywalka, obecnie 164. w światowym rankingu, dostała się do drabinki głównej z kwalifikacji. W drugim secie - przy stanie 6:2, 5:3. Polka poprosiła o przerwę medyczną. Krótko wcześniej poślizgnęła się na korcie przy piłce meczowej. Wróciła na kort, ale widać było, że kontuzja coraz mocniej jej dokucza, ostatecznie przegrała dwa kolejne sety i cały mecz, szybko żegnając się z turniejem.

Inna z naszych reprezentantek, Magda Linette (59. WTA), grała w poniedziałek z rozstawioną z numerem piątym Mirrą

Andriejewą, ćwierćfinalistką poprzedniego Wimbledonu, a Magdalena Fręch (44. WTA) zmierzyła się z grającą z numerem 19. Anną Kalinską. Oba mecze rozegrane zostały już po zamknięciu naszego wydania. We wtorek obronę tytułu rozpocznie Iga Świątek, która zagra z Amerykanką Taylor Townsend.

- Czuję, że startuję z zupełnie innej pozycji i naprawdę staram się nie nakładać na siebie zbyt wielkich oczekiwań. Mimo że wszyscy o tym mówią, czuję, że muszę po prostu rozegrać mecze - mówi w rozmowie z Polska Press Iga Świątek.

Mecz Polki zaplanowano na godz. 14.30. W turnieju mężczyzn, Hubert Hurkacz (96. ATP) rywalizował w poniedziałek z Norwegiem Casperem Ruudem (12. ATP), ten mecz także zakończył się po zamknięciu wydania. We wtorek, Kamil Majchrzak (45. ATP) zmierzy się z notowanym o dwaście lokat wyżej Chlijczykiem Alejandro Tabilo. ©©



Maja Chwalińska szybko pożegnała się z Wimbledonem. Polka przegrała już w pierwszej rundzie

Francja, Meksyk i Norwegia walczą o awans. Kto sprawi niespodziankę?

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wczoraj i w nocy z wtorku na środek zostaną wyłonieni kolejni uczestnicy 1/8 finału mistrzostw świata. Czy Francja, Meksyk i Norwegia sprostają roli faworytów?

Najpierw wzrok skierujemy w stronę amerykańskiego Arlington. O godzinie 19.00 czasu polskiego Wybrzeże Kości Słoniowej zmierzy się z Norwegią. Te drużyny w rankingu FIFA

dzielią zaledwie dwa miejsca. Zdaniem bukmacherów zdecydowanym faworytem są jednak Europejczycy, którzy celują w swój trzeci awans do 1/8 finału w historii - pierwszy od 1998 roku. Imają ku temu argumenty. W doskonałej formie jest autor czterech trafień, Erling Haaland, urodzony dwa lata po ostatnim mundialowym sukcesie. W przegranej wysoko hicie fazy grupowej z Francją (1:4) nie wybiegł w jedenaste ani nawet nie został poderwany z ławki. Selekcjoner Stale Solbakken postanowił oszczędzić swojego lidera (tak jak

i wielu innych czołowych zawodników), aby był gotowy właśnie na Iworyjczyków, którzy zdążyli już na turnieju napędzić strachu Niemcom (1:2). Transmisja meczu w TVP 2 i TVP Sport. Widowisko skomentują Aleksander Roj i Adam Marciniak.

O godzinie 23.00 przekonamy się, ile jest warta drużyna pogromców Polski w barażach, czyli Szwecja. Ekspersi skazują ją na pożarcie. Los skrzyżował ją bowiem z głównym pretendenciem do tytułu, a więc z Francją, która przeszła przez fazę grupową jak burza, wbijając po trzy

bramki Senegalowi (3:1) i Irakowi (3:0) oraz cztery wspomnianej Norwegii. Do drużyny powrócił selekcjoner Didier Deschamps, który w ubiegły piątek pożegnał w ojczyźnie zmarłą matkę. U Trójbarwionych błyszczą właściwie wszyscy najważniejsi z Kylianem Mbappe i Ousmane Dembele na czele. Obaj strzelili już po cztery gole. Czy ze Szwedami, którzy stracili dotąd aż siedem bramek w trzech meczach, pójdzie im równie gładko? Transmisja w TVP 1 i TVP Sport. Komentuje duet Mateusz Borek - Grzegorz Mielcarski.

Najpóźniej, bo o godzinie 3.00, wystartuje mecz Meksyku z Ekwadorem na legendarnym Estadio Azteca. Te zespoły mierzyły się w ostatnich latach trzykrotnie i zawsze padał remis. Za faworyta uchodzi drużyna współgospodarzy turnieju, niepokonana od blisko roku, ale to Ekwadorczycy mają na rozkładzie Niemców (2:1). Transmisja w TVP Sport, komentują Jan Micygiewicz i Adam Burek.

Przypomnijmy: jako pierwsza w kolejności awans do 1/8 finału wywalczyła Kanada.

W niedzielę po wyjątkowo słabym meczu wyeliminowała Republikę Południową Afryki, a jedyną bramką padła dopiero w doliczonym czasie gry.

1/16 finału potrwa aż sobotniego poranka. W ostatnim meczu tej rundy Kolumbia zmierzy się z Ghaną (godz. 3.30). Bezpośrednio przed tym spotkaniem broniąca tytułu Argentyna spróbuje wyeliminować jedyną niepokonaną drużynę w historii MŚ, czyli debiutującą Republikę Zielonego Przylądka (godz. 0.00), która zaliczyła serię trzech remisów. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Ależ to były emocje. LZS Krynki pokonał GKS Gródek i zostaje w IV lidze

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Świadcami kapitalnego widowiska byli kibice w Krynkach, gdzie w rewanżowym meczu o prawo gry w IV lidze miejscowy LZS pokonał po dogrywce 5:2 GKS Gródek i uniknął degradacji do klasy okręgowej.

Pokonani goście nie mają się jednak czego wstydzić i należą się wielkie brawa za ambicję i wolę walki.

LZS Krynki wygrał na wyjeździe 2:0 i był w komfortowej sytuacji, ale sprawy szybko się skomplikowały, bo Damian Owerczuk wyprowadził już w 19. minucie gości z Gródka na prowadzenie. Na nieszczęście gości, jeszcze przed przerwą z boiska za czerwoną kartkę zejść musiał Tomasz Antonowicz.

- Tak naprawdę, to już w pierwszej połowie mogliśmy zamknąć spotkanie, ale zmarnowaliśmy kilka bardzo dobrych sytuacji - ocenia żegnający się z LZS-em Krynki trener Jan Łotysz. - Nie zmienia to faktu, że Gródek bardzo wysoko zawiesił nam poprzeczkę i skończyło się piłkarskim horrorem - dodaje.

Grając w dziesiątkę trzecia drużyna klasy okręgowej ambitnie dążyła do wyrównania wyniku dwumeczu i dopięła swego w 84. minucie, kiedy po stałym fragmencie gry gola na 2:0 dla przyjezdnych strzelił Tomasz

Owerczuk. Do wyłonienia zwycięzcy potrzebna była dogrywka.

Moment zwrotny emocjonującej batalii nastąpił w 102. minucie, kiedy pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobył Marcin Pawnuł. Grający w ogromnym upale w osłabieniu goście opadli z sił i zaczęli tracić bramkę za bramką, przegrywając ostatecznie aż 2:5. Nie zmienia to jednak faktu, że pokazali się z jak najlepszej strony.

- Wiedzieliśmy dobrze, że grając w dziesięciu ta dogrywka może być dla nas kryminalem i że przy tej pogodzie możemy nie wytrzymać jej szczególnie fizycznie, ale jestem bardzo dumny ze swego zespołu - komentuje w klubowych mediach LZS-u Krynki trener GKS-u Gródek Michał Laskowski. - Gratuluję chłopakom wytrwałości, silnej woli charakteru - dodaje.

Skład IV ligi podlaskiej w sezonie 2026/27: KS Wasilków (spadkowicz), ŁKS II Łomża (beniaminek), Pomorzanka Sejny (beniaminek), Warmia Grajewo, Ruch Wysokie Mazowieckie, Wisła Szczuczyn, Pionier Brańsk, Tur Bielski Podlaski, Czarni Czarna Białostocka, Hetman Tykocin, Promień Mońki, KS Śniadowo, Supraślanka Supraśl, Krynianka Krypno, KS Michałowo, LZS Krynki. ©

WYNIK

LZS Krynki - GKS Gródek 5:2 (0:1, 0:2) po dogrywce. Bramki: 0:1 - Damian Owerczuk (19), 0:2 - T. Owerczuk (84), 1:2 - Pawnuł (102), 2:2 - Murzyn (110), 3:2 - Leszczyński (112), 4:2 - Bolesta (116), 5:2 - Pawnuł (119). Pierwszy mecz: 2:0. LZS Krynki zostaje w IV lidze.



LZS Krynki (zielono-żółte stroje) po zaciętym dwumeczu okazał się lepszy od GKS-u Gródek i pozostaje w IV lidze

PIŁKA NOŻNA

Kolejne odejścia w ŁKS Łomża i plan sparingów

Niestety kolejni piłkarze drużyny ŁKS Łomża opuszczają klub. W Biało-Czerwonych barwach nie zagrają Filip Karmański oraz Kamil Niewiadomski, który przenosi się do Pelikana Łowicz. Łomżyński klub ogłosił plan sparingów w okresie przygotowawczym. ŁKS zagra z Ząbkowią Zabki (11.07), Narwią Ostrołęka (18.07), Świttem Nowy Dwór Mazowiecki (25.07). Na 19.07 zaplanowano mecz z okazji 100-lecia klubu.



FOT. LUDWIK KOSTUS

PIŁKA NOŻNA

Jagiellończyk na testach
Powracający do Jagiellonii Białystok z wypożyczenia do Pogoni Siedlce Alan Rybak przechodzi testy w pierwszoligowym Chrobrym Głogów. 19-latek jest napastnikiem. **KW**

Trener Jagiellonii: Główne słowo to teraz dla mnie i klubu, „budowa”

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. - Ważne, że wszyscy zeszli z boiska zdrowi - mówi po wygranym 11:0 sparingu z Reprezentacją Województwa Podlaskiego Jagiellonii Białystok Adrian Siemieniec.

Jagiellończycy podeszli skoncentrowani do rozegranego w ramach „Pikniku z Jagą” w Narewce spotkania z opartą głównie o zawodników IV ligi reprezentacją regionu, dając licznie zgromadzonej publiczności efektowny pokaz strzelecki.

- Uczulaliśmy się i zawodników, żeby podejść poważnie do przeciwnika, z szacunku do wydarzenia, do tego, kto pojawił się po drugiej stronie - zaznacza Adrian Siemieniec. - Po stronie przeciwnika była to w przypadku niektórych zawodników pierwsza, a może i ostatnia okazja zagrać przeciwko takim zawodnikom. Tym bardziej trzeba było oddać szacunek tym chłopakom, ale też kibicom, którzy się tu stawali, dla których to jest bardzo ważne wydarzenie - dodaje.

Szkoleniowiec Dumy Podlasia nieprzypadkowo podkreśla wagę tego, że obyło się bez urazów, bo sytuacja kadrowa jego zespołu nie jest zbyt różowa. Nie dość, że spora grupa zawodników odeszła, to jeszcze w pierwszej grze kontrolnej nie wystąpili lecący mniej groźne



FOT. JAGIELLONIA.PL

Główne słowo dla mnie i całego klubu to „budowa” - mówi trener Jagi Adrian Siemieniec

kontuzje środkowi obrońcy Bernardo Vitali i Yuki Kobayashi i poważniejszy uraz pomocnik Leon Flach.

Na dodatek prawdopodobnie kibice po raz ostatni zobaczą w barwach Jagi Bartosza Mazurka, którego przejście do austriackiego RB Salzburg wydaje się być sprawą przesądzoną.

Jeśli dodać do tego przebudowę sztabu, szczególnie medycznego, to nie można się dziwić, co jest w tej chwili w Jagiellonii najważniejsze.

- Nadrzędny cel i główne słowo dla mnie i dla całego klubu to „budowa”. Budowa

zespołu, budowa sztabu, bo tutaj też pracujemy nad jego rozwinięciem - zaznacza trener Siemieniec. - Jest to więc bardzo wymagający okres, bardzo intensywny i ta praca, którą dzisiaj wykonuję na co dzień ma mniej wspólnego z boiskiem, a więcej mam poza nim. Ale taka jest dzisiaj specyfika tego zawodu - dorzuca.

Być może sprawy kadrowe nabiorą przyspieszenia, kiedy obowiązki oficjalnie przejmie nowy dyrektor sportowy Jagiellonii Radosław Kucharski, który zastąpi 1 lipca odchodzącego do Widzewa Łódź Łukasza Masłowskiego.

Na razie media, a konkretnie TVP Sport, podają, że następcą Mazurka w Jadze ma być Kamil Jakubczyk z Arki Gdynia. Tyle, że kolejna chętnych po 21-letniego pomocnika spadkowicza z PKO Ekstraklasy jest ponoć długa, a ustawiły się w niej: Raków Częstochowa, Lech Poznań, Widzew Łódź oraz GKS Katowice.

- Dzisiaj musimy się skupić przede wszystkim na tym, by zbudować jak najsilniejszy zespół na rundę jesienną i wokół tego nasze działania są skoncentrowane - podsumowuje opiekun Żółto-Czerwonych. ©

Młodzi lekkoatleci walczyli o medale mistrzostw województwa

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

LEKKA ATLETYKA. Ogromny upał nie przeszkodził młodym lekkoatletom w osiągnięciu bardzo dobrych wyników podczas Mistrzostw Województwa Podlaskiego U18 i U20 w Białymstoku.

Na stadionie zwierzynieckim w Białymstoku padło wiele rekordów życiowych, a rywalizacja w wielu konkurencjach mistrzostw województwa podlaskiego do lat 18 i do lat 20 stała na wysokim poziomie.

Jednym z najmocniejszych punktów zawodów był konkurs pchnięcia kulą juniorek młodszych. Całe podium zajęły reprezentantki KS Podlasie Białystok. Zwyciężyła Oksana Oniszczuk z wynikiem 14,58 m. Srebrny medal wywalczyła Maja Świerbińska (11,97 m), a brązowy Ewa Grecka (11,58 m).

Bardzo dobry rezultat uzyskał również Krystian Prus z KS Podlasie Białystok, który zwyciężył w biegu na 100 metrów, osiągając czas 10,90 s.

W rywalizacji juniorek młodszych w rzucie oszczepem najlepsza okazała się Mi-



FOT. PODLASKI OZLA

Podium biegu na 100 metrów mężczyzn

chalina Przymierska (KS Podlasie Białystok), która zwyciężyła wynikiem 33,05 m.

Mistrzostwa Województwa Podlaskiego U18 i U20 oraz Miśtyng Kwalifikacyjny były dla wielu zawodników ostatnim sprawdzianem przed najważniejszymi imprezami sezonu.

Nowy rekord Pawła Miezianko

Paweł Miezianko (Podlasie Białystok) w Memoriale Czesława Cybulskiego w Poznaniu ustanowił nowy rekord Okręgu w biegu na 400 metrów przez płotki wynikiem 50,51 sek.